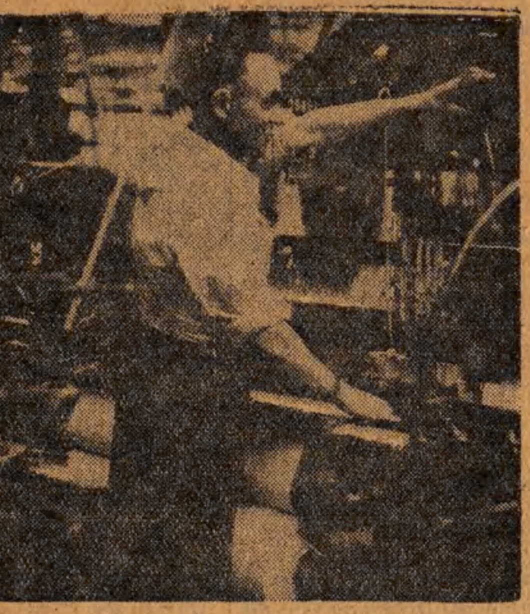
APR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 100 — ROK VII. ŁÓDŹ, PIĄTEK 13 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.



Czołowy tkacz ZPB w Pabianicach, Karol Śniady, który na 10 krosnach wykonuje bazę w 122,7 proc., osiągając przy tym 68,3 proc. primy, zobowiązał się na cześć 1 Maja podnieść jakość produkcji o 10 proc.

W imię niepodległości Polski

w imię braterstwa między narodami

CAŁY KRAJ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PLEBISCYTU POKOJU

Robotnicy Wybrzeża zwiększają produkcję

WARSZAWA (PAP). — W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, W IMIĘ POKOJU MIĘDZY NARODAMI, W OBLICZU WOJENNYCH KNOWAŃ IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH I ODBUDOWY PRZEZ NICH MILITARYZMU HITLEROWSKIEGO.— POPIERAM APEL ŚWIATOWEJ RADY POKOJU.

— Słowa Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju są na ustach setek i tysięcy ludzi w całym kraju. Powtarzają je z mocą robotnicy i chłopi, kobiety i młodzież na licznych zebraniach i zgromadzeniach publicznych, jakie odbywają się obecnie w okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt Pokoju. Masy pracujące Polski Ludowej postanawiają jednocześnie poprzeć uchwały Światowej Rady Pokoju i Manifest PKOP wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym nad realizacją Planu 6-letniego.

ROBOTNICY WYBRZEŻA ZACIĄGAJĄ „WARTY POKOJU"

Robotnicy Wybrzeża, dla czynnego zadokumentowania swej solidarności z Manifestem PKOP, zaciągają „Warty Pokoju". M. in. na zebraniu w porcie gdańskim robotnicy 16 brygad działów przeładunkowych zobowiązali się pełnić „Warty Pokoju" przy przeładunku 7 statków i obsłużyć je systemem szybkościowym.

„Nie dopuścimy, aby anglosascy imperialiści uzbrajali b. hitlerowców przeciwko ZSRR i naszemu narodowi" — stwierdzają robotnicy zakładów naprawczych PKP w Gdańsku, postanawiając zaciągnąć „Warty Pokoju".

MIESZKAŃCY POZNANIA DEKLARUJĄ SWÓJ GREMIALNY UDZIAŁ W PLEBISCYCIE

„Społeczeństwo Poznania zjednoczone we froncie narodowym, pójdzie gremialnie do urn Narodowego Plebiscytu Pokoju, by zamanifestować nieugiętą wolę walki o trwały pokój na świecie. W codziennej walce o pokój wzmagać będziemy wysiłki dla przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego"—stwierdzają mieszkańcy Poznania, zebrani na wielkiej konferencji w sali marmurowej nowego ratusza poznańskiego.

5.000 OPOLAN NA WIELKIM WIECU POKOJU

W Opolu odbył się wielki publiczny wiec pokoju z udziałem ponad 5 tysięcy osób, który stał się potężną manifestacją na cześć uchwał Światowej Rady Pokoju. Zgromadzeni w uchwalonej rezolucji wyrazili swą pełną solidarność z Manifestem PKOP. „Razem z całą ludzkością, z milionami obrońców pokoju, którym przewodzi potężny Związek Radziecki, gotowi jesteśmy uczynić wszystko, aby mordercy spod znaku dolara nie mogli zrealizować swych obłędnych planów zatopienia ludzkości w morzu krwi i łez" — stwierdzają mieszkańcy Opola w uchwalonej rezolucji.

Prezydent RP objął protektorat nad jubileuszem 75-lecia pracy artystycznej L. Solskiego

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP, Bolesław Bierut, przyjął protektorat nad jubileuszem 75-lecia pracy artystycznej nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego.

Obchód jubileuszowy odbędzie się dnia 28 bm. w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, po przedstawieniu sztuki J. T. Dybowskiego „Kościuszko w Berville", w której mistrz Solski kreuje rolę tytułową.

Wojewódzki Komitet obchodu 1 Maja

W tych dniach ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Obchodu 1 Maja.

W skład Komitetu weszli:

I sekretarz KW PZPR tow. **LEON STASIAK**,
Sekretarz KW PZPR tow. **ANTONI KUBICKI**
Sekretarz ORZZ tow. **BOLESŁAW WASIAK**
Przewodniczący Prezydium WRN ob. **FRANCISZEK GROCHALSKI**
Sekretarz WRN ob. **CZESŁAW PABISIAK**
Przewodniczący ZW ZMP tow. **JÓZEF MICHAŁKIEWICZ**
Przewodniczący WKW ZSL ob. **WINCENTY CHABURA**
Sekretarz wojewódzki SD ob. **MICHAŁ GRENDYS**
Prezes ZW ZSCh tow. **JAN KRÓL**
Sekretarz ZW ZSCh tow. **KAZIMIERZ STACHURSKI**
Przewodnicząca WZ LK tow. **KAZIMIERA LEFIKOWA**
Kierownik Wydziału Harcerstwa przy ZW ZMP tow. **ZYGMUNT BERKE**
Wojewódzki komendant PO SP tow. **ZYGFRYD CHOJAK**
Przewodniczący ZBoWiD tow. **KAZIMIERZ STALSKI**
Sekretarz Wojewódzkiego KOP tow. **TEOFIL BIERNACKI**
Przedstawiciel Wojska Polskiego mjr. **LESZEK ADAMOW.**

Siedziba Komitetu znajduje się w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55.

Wart Pac pałaca...

Mac Arthur stwierdza, że jego postępowanie zgodne było z instrukcjami Trumana

LONDYN (PAP). — Jak donoszą agencje zachodnie, gen. Mac Arthur złożył za pośrednictwem swego głównego doradcy politycznego gen. Whitney'a oświadczenie, w którym **odmówił uznania słuszności decyzji Trumana, odwołującej go ze wszystkich stanowisk na Dalekim Wschodzie.** Mac Arthur stwierdził, że ściśle wykonywał wszystkie dyrektywy otrzymywane od Trumana. **Mac Arthur podkreślił, że nigdy nie zabraniano mu składania oświadczeń na temat wojny koreańskiej i jej konsekwencji.** Wręcz przeciwnie, **prezydent Truman zapewnił Mac Arthura, że nie sprzeciwia się, by „swobodnie mówił o wojnie koreańskiej".**

PRZED 1 MAJA

ZPW im. Andrzeja Struga

Zakłady nasze — pisze korespondent z *ZPW im. Struga* — Janina Tomaszewska — *w pełni realizują podjęte dla uczczenia Święta 1 Maja zobowiązania produkcyjne.*

Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga warsztatu mechanicznego, gdzie brygada pędniowa wykonała już zobowiązania, podobnie jak i smarownik tow. Praski, który wyremontował 7 łożysk. Brygada tkacka w składzie: Pokorski, Siemiński, Fidler i Krakowiak wyremontowała już nieczynną wirówkę, a pozostał im tylko montaż, co wykonane zostanie do 18 kwietnia.

Zamiast jednego — dwa krosna

Pracownicy kontroli technicznej z Fabryki Maszyn w Zduńskiej Woli — Paroński, Kapuściński, Stolarczyk, Rudecki, Janowski i Łechowski, którzy postanowili zmontować dodatkowo jedno krosno drabinkowe, zobowiązanie swoje wykonali w dniu 12 bm i do 1 Maja złożą jeszcze jedno krosno nowego asortymentu.

Wykonają przed terminem

Do dnia 10 kwietnia załoga zakładów *im. Róży Luksemburg* wykonała 25 tysięcy metrów tkanin z ogólnej ilości 56.000 metrów, które podjęła się wyprodukować w ramach Czynu Pierwszomajowego.

Poszczególne zespoły w tkalni jak i w przędzalni z dnia na dzień podnoszą produkcję, tak że podjęte zobowiązanie wykonane zostanie przynajmniej na 7 dni przed terminem.



Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Łódź, Zarząd Budowlany Nr 2, zatrudniona na Starym Mieście, zobowiązała się między innymi wykonać na 1 Maja w stanie surowym budynek Nr 8. Dzięki zwiększonej wydajności pracy zobowiązanie wykonane zostanie przed terminem.
Na zdjęciu: wyróżniający się zespół murarski Antoniego Pietrzaka, osiągający przeszło 200 proc. normy

Załodze niciarni trzeba pomóc

Załoga niciarni w ZPB im. Marchlewskiego postanowiła dla uczczenia 1 Maja podnieść wykonanie baz o 5 proc. Jednak — jak nam komunikuje nasz korespondent, tow. *Bronisława Kiełkiewicz*— realizacja zobowiązań napotyka na poważne trudności z powodu ciągłych przerw w dostawach przędzy.

— Niewątpliwie dyrekcja i rada zakładowa ZPB im. Marchlewskiego natychmiast zajmą się tą sprawą i usuną przyczyny niedomagań na terenie niciarni.

Ambasador Chin Ludowych u Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) — W dniu 12 bm. **Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej p. Peng Ming-chich, który wręczył Prezydentowi RP album pamiątkowy, zawierający uchwały Komitetu Narodowego Chińskiej Ludowej Politycznej Konferencji Doradczej.**

Prowokacje faszystowskie nie powstrzymają woli ludzkości

Światowa Rada Pokoju wzywa narody

do zaprotestowania przeciwko samowoli rządu Queuille

PRAGA (PAP). — W dniach 10 i 11 kwietnia odbyło się posiedzenie Sekretariatu Światowej Rady Pokoju. Sekretariat wydał następujący komunikat w sprawie zakazu działalności Światowej Rady Pokoju na terenie Francji:

„Sekretariat informuje opinię publiczną całego świata, o wydanym przez rząd francuski zakazie działalności organu reprezentującego światowy ruch obrońców pokoju, zakazie wydanym wbrew serdecznej gościnności, jaką lud Francji udziela temu organowi od chwili jego powstania na Kongresie w Paryżu w roku 1949.

Działalności Światowej Rady Pokoju, którą popierają wszystkie narody, nie mogą osłabić zarządzenia policyjne jakiegokolwiek rządu. Jej organizacja, jej działalność, oraz rozwój światowego ruchu w obronie pokoju nie będą z tego powodu zahamowane.

Sekretariat Światowej Rady Pokoju czuje się w obowiązku podkreślić, że istnieje niepokojąca zbieżność pomiędzy pogorszeniem się sytuacji międzynarodowej i przygotowaniami do nowej wojny światowej a tą decyzją, za którą rząd francuski ponosi odpowiedzialność.

To policyjne zarządzenie skierowane jest przeciwko ruchowi, zorganizowanemu w skali światowej dla obrony pokoju, przeciwko jedynemu ruchowi, który w chwili obecnej stanowi platformę wymiany zdań i porozumienia między wszystkimi bez wyjątku narodami.

W imieniu Światowej Rady Pokoju Sekretariat wyraża oburzenie z powodu decyzji władz francuskich. Wzywa on wszystkie komitety krajowe, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli, aby przyłączyli się do powszechnych protestów, aby uzyskać cofnięcie tej decyzji.

Sekretariat zwraca się również do wszystkich bez wyjątku walczących o pokój organizacji. Zarządzenie skierowane przeciwko Światowej Radzie Pokoju godzi we wszystkich ludzi i we wszystkie organizacje oddane sprawie pokoju.

Ta fala protestów wywoła, dzięki swej sile i swemu zasięgowi, wzrost sympatii i poparcia ze strony tych, którzy dotychczas wahali się jeszcze z wzięciem udziału w walce o pokój.

Oddźwięk, jaki kampania ta znalazła, świadczy o dążeniu do pokoju, które właściwe jest wszystkim narodom. Z każdym dniem coraz lepiej rozumieją narody, że kampania ta, prowadzona przez nasz światowy ruch, jest najskuteczniejszym wkładem, dzięki któremu ich wspólne wysiłki mogą przyczynić się do zapewnienia pokoju.

OBRADY SEKRETARIATU ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

PRAGA (PAP). — W toku obrad Sekretariatu Światowej Rady Pokoju omawiano dotychczasowy przebieg kampanii związanej z Apelem w sprawie podpisania przez pięć wielkich mocarstw Paktu Pokoju.

Z dotychczasowych informacji wynika, że przebieg kampanii jest bardzo pomyślny i że zatacza ona coraz szersze kręgi zarówno w krajach zachodnio - europejskich jak i w krajach demokracji ludowej.

W Sekretariacie Światowej Rady Pokoju omawia się szczegółowo sprawę zwołania — zgodnie z uchwałą berlińskiej sesji Rady — konferencji ekonomicznej w Moskwie w lecie bieżącego roku.

Zwołanie tej konferencji wzbudziło wielkie zainteresowanie w szerokich kołach kupców, przemysłowców i ekonomistów, zwłaszcza we Francji, Włoszech i Belgii.

Uchwała Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Polski Komitet Obrońców Pokoju powziął w sprawie dekretu rządu francuskiego zakazującego działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju następującą uchwałę:

W imieniu miłującego pokój narodu polskiego — Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraża głębokie oburzenie i protest przeciwko prowokacyjnemu i faszystowskiemu dekretowi rządu Queuille'a zakazującemu działalności Światowej Rady Pokoju na terenie Francji.

Obrońcy pokoju w Polsce zdają sobie sprawę, że zarządzenie to, będące wyrazem służalczości reakcyjnego rządu francuskiego wobec imperialistów amerykańskich, jest sprzeczne z pragnieniami i interesami narodu francuskiego. Naród francuski wielokrotnie dawał i daje dowody swej zdecydowanej woli pokoju i solidarności ze wszystkimi narodami walczącymi przeciwko groźbie nowej wojny, jaką gotują Europie i światu amerykańscy magnaci dolarowi do spółki z hitlerowcami i odwetowcami niemieckimi w Trizonii.

Żadne dekrety i zarządzenia podżegaczy wojennych i ich sługusów nie potrafią powstrzymać nieustannego wzrostu najpotężniejszego ruchu naszych czasów — ruchu obrońców pokoju.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zapewnia Światową Radę Pokoju, że haniebne postanowienie rządu francuskiego zmobilizuje naród polski do jeszcze większego wysiłku dla utrwalenia pokoju, do jeszcze aktywniejszego poparcia dążeń Światowej Rady Pokoju i jej historycznego Apelu w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

Związek Radziecki - niezłomny bastion pokoju

Ludzie pracy i nauki o Międzynarodowych Nagrodach Stalinowskich

Znany przodownik pracy z Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka, ślusarz WŁADYSŁAW DORUCH oświadcza:

Przyznanie Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju jeszcze raz dobitnie podkreśliło kierunek polityki Związku Radzieckiego, jeszcze raz potwierdziło zasłużoną nazwę bastionu pokoju, jaką od lat nosi zwycięski Kraj Rad. To, że Nagrody Stalinowskie otrzymali przedstawiciele różnych krajów i ras — jest dowodem silnej międzynarodowej więzi, łączącej Związek Radziecki z innymi narodami świata.

Laureaci Międzynarodowych Nagród Pokoju, to ludzie dobrze znani narodom walczącym o pokój i postęp. Z wielką czcią wymawiamy nazwisko prof. Joliot-Curie, uczonego francuskiego, Pak Den Ai, bohaterskiej córy walczącej Korei, czy przywódczyni demokratycznych kobiet świata — Eugenii Cotton.

Walcząc o pokój, o to, co najdroższe wszystkim uczciwym ludziom, my, polscy robotnicy, codziennie podnosić będziemy swą wydajność w przekonaniu, że każdy procent ponad plan, to konkretny wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Wszyscy, jak jeden mąż, weźmiemy udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju, aby milionami swych podpisów wykazać, że miłujemy pokój, że nienawidzimy wojny i jej imperialistycznych „ambasadorów".

Prorektor Akademii Medycznej w Łodzi, PROF. DR. MED. JERZY JAKUBOWSKI, stwierdza:

Nagrody Stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami" odpowiadają dążeniom pokojowej współpracy, opartej na rozwoju i rozkwicie najwyższych wartości każdego narodu.

W walce o pokój jednoczą się masy pracujące całego świata, ogarnięte poczuciem odpowiedzialności za przyszłość ludzkości. Obok robotników i chłopów walczą o utrwalenie pokoju uczeni, pisarze, księża, lekarze i inżynierowie; włączają się do tej walki ludzie różnych narodowości, wierzeń religijnych, niezależnie od ich poglądów politycznych. Wszyscy uczciwi ludzie, dla których drogie jest życie i szczęście swych dzieci i rodzin, walcząc o pokój — wyrażają jednocześnie najgłębszą pogardę dla nowych ludobójców zza oceanu i ich nędznych wspólników.

Laureaci Nagród Stalinowskich są żywymi symbolami geniuszu ludzkiego, skierowanego na użytkowanie postępu wiedzy i humanitarnych dążeń człowieka w tworzeniu nowego społeczeństwa, opartego o sprawiedliwość i wolność. Powiązane z wielkim imieniem Stalina, nagrody podkreślają najszczersze dążenia narodów Związku Radzieckiego do pokojowego współżycia z narodami całego świata.

Próby przeciwstawienia się pochodowi pokoju przez sfaszyzowany rząd francuski, zakazujący działalności Światowej Rady Pokoju na terenie Francji, jak i próby innych wasali Wall-Street, jeszcze bardziej wzmocnią wolę narodów o wywalczenie pokoju.

W chwili wytężonych dążeń do wywalczenia Paktu Pokoju, zadaniem świata naukowego jest wzmożenie pracy, powiązanie jej z zasadami życia Polski Ludowej, walki o postęp, pokój i Plan 6-letni. Do zadań tych należy jak najaktywniejszy nasz udział w narodowym Plebiscycie Pokoju za Paktem Pokoju, przeciwko knowaniom agresorów, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Przodownik pracy, JAN KUBIAK, tkacz z Zakładów im. Tadka Ajzena:

Że Związek Radziecki już od lat prowadzi politykę pokojową, że pragnie pokoju, jest rzeczą ogólnie znaną. Przyznanie Międzynarodowych Stalinowskich Nagród Pokoju, to jeszcze jeden niezbity dowód ukochania pokoju przez bratni naród radziecki.

Utrzymać i utrwalić pokój może jedynie silna, nieugięta wola milionów ludzi, którzy twardo przeciwstawią się niecnym zamiarom kliki bankierów prących do nowej wojny. My, uczciwi ludzie całego świata, wojny nie chcemy. My żądamy pokoju, chcemy budować i tworzyć. I niech nie zdaje się panom z Wall-Street i faszystowskiemu rządowi Francji, że przestraszy nas i zdemobilizuje dekret zakazujący działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji. Wręcz przeciwnie. W każdym zakątku ziemi, tam gdzie żyje lud pracujący, wzrastać i krzepnąć będzie siła naszych szeregów — szeregów bojowników o utrwalenie pokoju na świecie.

Z całego świata

— TIRANA. W dniu 12 bm. rozpoczęła się w całej Albanii kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. W związku z tym we wszystkich miejscowościach kraju odbyły się masowe wiece i zebrania.

Na wiec w Tiranie przybyło przeszło 50 tys. mieszkańców stolicy.

— SYDNEY. 10 bm. rozpoczęła się w całej Australii akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

— NOWY JORK. Jak donosi z Lake Success korespondent „New York Times", Stany Zjednoczone żądają, by niektóre kraje, należące do ONZ, skierowały do Korei dodatkowe wojska. Stany Zjednoczone domagają się od swych satelitów utrzymywania w Korei „maksymalnej ilości wojsk".

— TOKIO. Japońscy robotnicy i chłopi występują przeciwko zakładaniu baz wojennych na terytorium Japonii przez amerykańskie władze okupacyjne. 2 tysiące robotników zakładów „Siori" manifestowało przeciwko odbudowie dawnego lotniska japońskiego w Tokorodzawa (prefektura Saitama).

— TOKIO. Debata parlamentu japońskiego nad projektem ustawy o podwyższeniu opłat celnych na importowane z USA wyroby, zakończyła się negatywnie. Na skutek nacisku koncernów amerykańskich i sztabu Mac Arthura większość parlamentu uchwaliła zwolnienie od opłat celnych towarów amerykańskich na przeciąg jednego roku. Tym samym monopole amerykańskie będą mogły nadal rządzić Japonią.

U naszych przyjaciół

W ZSRR ROZPOCZĘTO PRODUKCJĘ „TAKSÓWEK" MORSKICH.

Stocznie w Poti nad Morzem Czarnym wyprodukowały pierwszą serię komfortowo urządzonych i wygodnych „taksówek" morskich. W okresie letnim 50 „taksówek" morskich — małych, szybkich, o pięknych liniach opływowych ślizgaczy — obsługiwać będzie miejscowości kuracyjne nad Morzem Czarnym, w szczególności rejon Suchumi i Macindzauri. Załoga stoczni postanowiła do dnia 1 maja wyprodukować nową serię „taksówek" dla budowniczych Kanału Turkmeńskiego.

ARTYŚCI CZECHOSŁOWACCY ODZNACZENI NAGRODĄ STALINOWSKĄ.

Szereg artystów czechosłowackich zostało odznaczonych Nagrodą Stalinowską za rok 1950. Po raz pierwszy w ciągu 11 lat istnienia Nagród Stalinowskich udzielono tego wysokiego odznaczenia artystom czechosłowackim: reżyserowi Włodzimierzowi Vlčkowi i kompozytorowi Janowi Kaprowi za film kolorowy „Nowa Czechosłowacja". Otrzymali oni Nagrodę Stalinowską II stopnia za rok 1950.

Z obrad konferencji wiceministrów spraw zagranicznych

Sprawa agresywnego paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych powinny być przedmiotem obrad

PARYŻ (PAP). — Dnia 11 kwietnia odbyło się 28 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, któremu przewodniczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Jessup.

Jessup oświadczył, że delegacja radziecka nie przedstawiła rzekomo swych propozycji odnośnie całości porządku dziennego oraz wskazał, że ministrowie będą mogli omówić szereg zagadnień nawet w tym wypadku, jeśli nie będą one włączone do porządku dziennego. Mówca stwierdził, że ma na myśli właśnie propozycje delegacji radzieckiej w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii i innych krajach Europy i na Bliskim Wschodzie oraz w sprawie wykonania traktatu pokojowego z Włochami, w szczególności w części dotyczącej Triestu. **Jessup sprzeciwił się włączeniu tych spraw do porządku dziennego jako punktów samodzielnych.**

Odpowiadając Jessupowi, przedstawiciel ZSRR Gromyko stwierdził m. in.:

Delegacja ZSRR przedstawiła konkretne propozycje w sprawie porządku dziennego i wymieniła sprawy, które — jej zdaniem — winny być włączone do porządku dziennego. W ciągu ostatnich kilku dni omawiamy przede wszystkim punkt pierwszy porządku dziennego. Lecz, niestety, punkt ten nie został jeszcze dotychczas uzgodniony. Podobnie nie zostały jeszcze uzgodnione pozostałe sprawy.

Następnie Gromyko przytoczył szereg faktów, świadczących o tym, że czas już omówić sprawę paktu atlantyckiego na sesji Rady Ministrów. To samo dotyczy amerykańskich baz wojennych.

Wiadomo powszechnie — kontynuował Gromyko — że Stany Zjednoczone tworzą w wielu krajach wojenne bazy morskie i powietrzne, przy czym ich dyslokacja dowodzi, że tworzy się je w ściśle określonym celu. **Najbardziej szczerzy przedstawiciele wojskowi Stanów Zjednoczonych, i nie tylko wojskowi, oświadczają wręcz, że bazy te wymierzone są przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Nie wątpimy, że przedstawiciele mocarstw zachodnich zdają sobie doskonale sprawę, że baz tych nie tworzy się w celu polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Dlatego też nie chcą oni, aby ta sprawa omawiana była przez ministrów czterech mocarstw.

Uważamy, że obecnie najważniejszym i najbardziej palącym zadaniem jest poczynienie kroków, niezbędnych dla utrwalenia pokoju, m. in. redukcja sił zbrojnych czterech mocarstw, podjęcie kroków, zmierzających do demilitaryzacji Niemiec i propaganda — nie boimy się tego słowa — propaganda pokoju.

Uważamy — podkreślił na zakończenie Gromyko — **że sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych ma bezpośredni związek ze sprawą stosunków między czterema mocarstwami i ze sprawą napiętej sytuacji w Europie. Właśnie dlatego nalegamy, aby sprawy te zostały rozpatrzone przez Radę Ministrów czterech wielkich mocarstw.**

Następnie przemawiali Parodi, Davies i Jessup.

Usiłowali oni zamaskować agresywny charakter zarówno paktu atlantyckiego, jak i kroków podejmowanych w celu tworzenia baz amerykańskich kłamliwymi i śmiesznymi twierdzeniami o rzekomo „obronnym" charakterze tych kroków i paktu atlantyckiego. Oświadczyli również, że wnoszą sprawę traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami i Rumunią celem włączenia jej do porządku dziennego, mimo że propozycje w tej sprawie wycofali 2 kwietnia.

Przedstawiciel radziecki oświadczył, że w tym wypadku pozostaje w mocy przedstawione 30 marca przez delegację radziecką uzupełnienie do propozycji przedstawicieli trzech mocarstw.

Uzupełnienie to przewiduje rozpatrzenie traktatu pokojowego z Włochami, jak również porozumień czterech mocarstw, dotyczących Niemiec i Austrii ze sprawami denazyfikacji i demokratyzacji włącznie oraz sprawy zbrodniarzy wojennych.

Budżet pokojowego rozwoju NRD

BERLIN (PAP). — W środę Izba Ludowa NRD zebrała się na swe 8 Posiedzenie Plenarne. Jednym z punktów porządku dziennego było pierwsze czytanie ustawy o preliminarzu budżetowym na rok 1951.

W imieniu rządu zabrał głos wicepremier i minister finansów dr Hans Loch.

Podkreślił on, że preliminarz budżetowy uzgodniony jest całkowicie z planem gospodarki narodowej. **Nasz budżet** — stwierdził mówca — **jest, podobnie jak nasz wielki plan 5-letni, wyrazem naszego bezwzględnie pokojowego rozwoju i przykładem dla całego narodu niemieckiego.**

List młodzieży hiszpańskiej do Zarządu Głównego ZMP

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającym się Dniem Solidarności z antyfaszystowską młodzieżą hiszpańską, Zarząd Główny ZMP otrzymał od Zjednoczonej Socjalistycznej Młodzieży Hiszpanii (J. S. U. d'Espania) list z braterskimi pozdrowieniami, skierowany do wszystkich młodych demokratów świata.

Wybuch przed pałacem rządowym w Rzymie

RZYM (PAP). — Dnia 10 kwietnia przed pałacem rządowym Viminal w Rzymie wybuchła silna bomba, umieszczona pod gzymsem sąsiedniego wielopiętrowego domu. Wskutek podmuchu wyleciały szyby z okien pałacu i innych gmachów. Ofiar w ludziach nie było.

Po dymisji Mac Arthura

W odpowiedzi na dymisję ze wszystkich stanowisk na Dalekim Wschodzie Mac Arthur złożył oświadczenie niezwykle wymowne. Za pośrednictwem swojego głównego doradcy politycznego, generała Whitney'a oświadczył on, że nie dopuścił się żadnego nieposłuszeństwa w stosunku do swych przełożonych, że wykonywał on starannie wszystkie otrzymane dyrektywy.

To oświadczenie, pochodzące z najbardziej miarodajnego w tym względzie źródła, stawia we właściwym świetle pełną obłudy deklarację Trumana usiłującego zbałamucić opinię publiczną twierdzeniem, że odwołanie Mac Arthura nastąpiło wskutek nie dość szczerego popierania przezeń polityki rządu Stanów Zjednoczonych i polityki Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Istotnie, Mac Arthur był przecież tylko wykonawcą agresywnej, awanturniczej polityki imperialistów amerykańskich. Z ich to rozkazu, rozpoczął i prowadził najbardziej bestialską, najbardziej okrutną wojnę w Korei. Z ich to rozkazu przeobrażał Koreę w kraj „ziemi spalonej", mordował bestialsko dzieci i kobiety koreańskie. Z ich rozkazu okupował chińską wyspę Taiwan, naruszał granicę Chin wysyłając samoloty bombardujące miasta chińskie i pchnął wojska swe pod granicę Chin, co było bezpośrednią przyczyną wystąpienia ochotników chińskich w obronie bezpieczeństwa swej ziemi ojczystej.

Mac Arthur był jedynie wykonawcą imperialistycznej polityki rządu amerykańskiego. Jeśli uprzytomnimy sobie ostatnie chociażby wypowiedzi reakcyjnych polityków amerykańskich niezależnie od tego, w jakie stroją się piórka, to jasne jest, że wszystkie zbrodnie Mac Arthura były jedynie wcieleniem w życie tej polityki. Wszystkie reakcyjne dzienniki z oficjalnymi organami wielkiego kapitału na czele podkreślały i podkreślają „błogosławione" dla kapitału następstwa wojny w Korei i wyścigu zbrojeń. One to bowiem łagodzą kryzys gospodarczy wiszący nad Ameryką, przynosząc potężne zyski trustom i monopolom.

Nie kto inny, jak tenże sam Truman, który zarzuca obecnie Mac Arthurowi niepopieranie polityki ONZ dawał instrukcje swoim przedstawicielom przeforsowania bezprawnie i wbrew woli przedstawicieli połowy niemal ludności świata haniebnej, prowokacyjnej uchwały, określającej Chiny Ludowe jako agresora.

W oświadczeniu złożonym bezpośrednio po dymisji udzielonej Mac Arthurowi Truman zapowiedział, że w niczym nie zmieni się polityka rządu Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie.

Jaka jest więc przyczyna dymisji Mac Arthura?

Wydaje się, że podstawową przyczyną jest przede wszystkim niepowodzenie „blitzkriegu" zapowiadanego wielokrotnie przez gauleitera Dalekiego Wschodu. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku Mac Arthur obiecywał „swoim chłopcom" zakończenie wojny przed świętami i powrót do domów. Obietnica ta, jak wiele innych poprzednich, spaliła na panewce, rozbiła się o bohaterstwo ludu koreańskiego.

Mac Arthur odznaczał się nieco dzienną gadatliwością, czym wprowadzał swoich zwierzchników często stokroć w poważne zakłopotanie i powodował opory ze strony rządów satelickich przerażonych awanturniczą polityką mocodawców z Waszyngtonu. Mac Arthur zdradzał przedwcześnie zamysły które w Waszyngtonie planowane były być może nieco później. I na tym polegała jego druga wina w oczach amerykańskich kół rządzących.

Mac Arthur stał się dla setek milionów ludzi na świecie uosobieniem zbrodniczości, łajdactwa, krwiożerczości, zachłanności i okrucieństwa imperialistycznego. I dlatego wydało się imperialistom konieczne zastąpić jednego zbrodniarza drugim, mniej znanym, mniej osławionym.

Dymisja Mac Arthura jest jak gdyby symbolem awanturniczości polityki imperialistycznej. Ujawniła ona wszystkie sprzeczności i zażartą szarpaninę i walkę wewnątrz obozu imperialistycznego rządzącego się wilczymi prawami.

Dymisja Mac Arthura nie wprowadzi jednak w błąd światowej opinii publicznej. Dymisja ta nie jest nawet przysłowiowym plasterkiem, położonym na ropiejący wrzód imperializmu. Oświadczenie Trumana, że polityka rządu Stanów Zjednoczonych nie ulegnie zmianie potwierdza pogląd, jaki na tę sprawę mają setki milionów ludzi na całym świecie i mobilizuje obrońców pokoju do czujności i nieustępliwości w walce o pokój i *niezawisłość narodów.*

Naukowcy i młodzież pozdrawiają prof. Joliot-Curie laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

LUBLIN (PAP) — Senat, rektor i młodzież Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przesłali prof. Fryderykowi Joliot-Curie depeszę gratulacyjną z okazji przyznania mu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej za utrwalanie pokoju między narodami.

W depeszy naukowcy i młodzież wyrażają dumę z tego, że czołowy przywódca światowego obozu pokoju, a równocześnie doktor honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej wyróżniony został nagrodą pokojową, nazwaną imieniem Chorążego obozu walki o pokój na całym świecie — Józefa Stalina.

„Z całego serca — czytamy m. in. w zakończeniu depeszy — **życzymy Panu jak najwięcej zdrowia i sukcesów w nieugiętej walce o pokój i szczęście dzieci, kobiet i mężczyzn wszystkich narodów świata".**

Depeszę podpisał rektor UMCS — prof. dr Józef Parnas.

Rose Thaelmann o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Rose Thaelmann, wdowa po wybitnym niemieckim działaczu rewolucyjnym, bojowniku antyfaszystowskim Erneście Thaelmannie, w rozmowie z przedstawicielem PAP podzieliła się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

„W Warszawie widziałam zniszczenia dokonane przez faszystów hitlerowskich. Gdy uprzytomniłam sobie, że to zaledwie ślady, że większość zniszczeń jest już usunięta — zdawałam sobie sprawę z całej wspaniałości waszego budownictwa — z potęgi narodu wyzwolonego. Tylko społeczeństwo wolne od ucisku i wyzysku zdolne jest do takiego budownictwa, do takiego tempa pracy".

Życząc narodowi polskiemu jeszcze większych sukcesów w pracy — Rose Thaelmann podkreśla, że ludność nowych Niemiec — Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdaje sobie sprawę, iż sukcesy gospodarcze i kulturalne narodu polskiego wzmacniają siły pokoju i postępu na całym świecie.

Na marginesie

Rynek niewolników

Do amerykańskiego miasta portowego Cleveland zbliża się okręt, na pokładzie którego znajdują się pasażerowie z Europy. Okręt przywiózł kolejną partię tzw. „osób przesiedlonych". Są to ludzie, którzy w swoim czasie zostali przemocą wywiezieni przez hitlerowców na niemiecką katorgę. Obecnie sławetna organizacja międzynarodowa do spraw uchodźców (IRO) sprzedała ich w niewolę amerykańską.

Niemal codziennie przybywają do jakiegoś portu amerykańskiego okręty z żywym towarem. Gdy tylko pasażerowie-niewolnicy schodzą na ląd, otaczają ich aferzyści i agenci z gotowymi tekstami kontraktów i niewolniczych umów.

Nawet reakcyjne pisma amerykańskie muszą zamieszczać od czasu do czasu wzmianki o okrutnym wyzysku osób przesiedlonych, o ich dyskryminacji w dziedzinie płac, o nędznych warunkach ich bytu. Jak donosi dziennik „Cleveland Press", „osoby przesiedlone narodowości serbskiej, importowane setkami do Cleveland w charakterze robotników przemysłu stalowego, zrozumiały obecnie, że zamiast „mleka i miodu" Ameryka dała im gorzką polewkę".

Robotnicy serbscy, zatrudnieni w Cleveland w fabryce Ferro Machine Fondry mówią, że ich warunki życia w na wpół rozwalonych barakach i skąpe wyżywienie, które otrzymują, nie różnią się niczym od warunków w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Przewodniczący amerykańskiej komisji do spraw osób przesiedlonych, John Gibson, oświadczył niedawno, że w najbliższym czasie projektuje się przewiezienie z Europy co najmniej 100 tysięcy osób przesiedlonych. Według danych IRO, do początku roku 1951 w Stanach Zjednoczonych „znalazło schronienie" przeszło 230 tysięcy niewolników. Mimo, że w Ameryce są miliony bezrobotnych, popyt na osoby przesiedlone jest tu wielki, ponieważ jest to najtańsza, niemal bezpłatna siła robocza.

Na czwartej sesji Zgromadzenia Ogólnego delegacja BSRR zgłosiła wniosek w sprawie szybkiego podjęcia kroków, mających na celu umożliwienie osobom przesiedlonym i uchodźcom powrotu do ojczyzny. Wniosek ten został jednak odrzucony przez blok amerykańsko - angielski.

Tak zwana Międzynarodowa Organizacja do Spraw Uchodźców (IRO) ogłosiła niedawno dane o swej działalności. Od lipca 1947 roku do końca 1950 roku „osiedliła" ona w różnych krajach 865 tysięcy nieszczęśliwych ludzi, przemocą pozbawionych ojczyzny. Organizacja IRO stała się wielkim trustem handlu niewolnikami.

X Plenum KC Albańskiej Partii Pracy

TIRANA (PAP). — Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że w dniach 9 i 10 kwietnia br. odbyło się X Plenum Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy.

Plenum wysłuchało i zaaprobowało referat sekretarza KC Albańskiej Partii Pracy — Machmet Szechu na temat „O zadaniach partii w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarki rolnej". Plenum podjęło uchwały w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa, polityki podatkowej i polityki cen, w sprawie zaostrzenia się walki klasowej na wsi i w sprawie spółdzielczości produkcyjnej.



Rozwój faszyzmu w Jugosławii

(„Osterreichische Volkstimme")

Palacze zakładów woj. łódzkiego oszczędzają węgiel

Do akcji współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla włącza się coraz więcej załóg kotłowni również w województwie łódzkim.

Jako pierwsi do współzawodnictwa przystąpili palacze z **Pabianickich Zakładów Przemysłu Chemicznego, towarzysze Sadowski i Władysław Osieja**, którzy zaoszczędzą do końca br. 82 tony węgla.

Palacze PZCh wezwali jednocześnie do współzawodnictwa załogę kotłowni **Zgierskich Zakładów Przemysłu Chemicznego.**

W odpowiedzi na to wezwanie palacze zgierscy Kubicki, Borowski, Paczkowski, Podolski i Różański, postanowili zmniejszyć zużycie węgla o 1 proc. i wezwali do pójścia w swoje ślady palaczy **Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych** i podjęcia współzawodnictwa w oszczędnym i racjonalnym spalaniu węgla.

Apel ten podjęli tomaszowscy palacze **Randorf i Węgliński,** którzy postanowili zmniejszyć zużycie o 3,4 tony węgla na dobę oraz wezwali do współzawodnictwa załogę kotłowni **Pabianickich ZPB.**

Palacze pabianiccy przyjęli wezwanie zobowiązując się zamiast „grysiku" spalać większy niż dotychczas procent miału przez co zaoszczędzą **6 ton węgla miesięcznie.** W ich ślady poszła również załoga kotłowni **Zakładów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie,** która zobowiązała się zmniejszyć zużycie węgla bez szkody dla produkcji **o 1 tonę dziennie.**

Apel palaczy Pabianickich Zakładów Przemysłu Chemicznego w Pabianicach odbił się szerokim echem w większości zakładów pracy naszego województwa.

Do oszczędnego i racjonalnego spalania węgla przystąpili już palacze szeregu innych fabryk, gorzelni w PGR jak np. w **Inczewie,** gdzie palacz, tow. **Osiewała** zmniejszył zużycie węgla o 3 proc., mleczarni, cegielni itd., przysparzając tym samym naszej gospodarce nowe, poważne oszczędności. (B)

Armia titowska w planach Pentagonu

Amerykańscy agresorzy nie kryją się z zamiarami obrony „interesów USA" na Bałkanach w oparciu o armię titowską i dywizje innych satelitów USA w krajach południowo - wschodniej Europy.

W tym właśnie celu rząd Waszyngtonu zawarł z belgradzką kliką faszystowską transakcję pod szumną nazwą porozumienia „o wzajemnej pomocy w interesach obrony". W ramach tej umowy imperialiści amerykańscy zobowiązali się zwiększyć dostawy uzbrojenia dla najemnej agentury belgradzkiej, a titowcy wyrazili zgodę na przygotowanie mięsa armatniego dla Pentagonu (Ministerstwa Wojny USA).

Imperialiści USA zmontowali oś Belgrad - Ateny, oznaczającą w istocie sojusz wojskowy między kliką titowską a greckim rządem monarcho - faszystowskim. Zbójecką tę oś popierają aktywnie również i ankarscy wasale Wall-Street. W oparciu o tę trzystronną „współpracę" wojskową swych satelitów, monopoliści zza oceanu w gorączkowym tempie tworzą ognisko wojny na Bałkanach.

Jak wynika z doniesień prasy zachodnio - europejskiej, belgradzkie, ateńskie i ankarskie marionetki dolara przygotowują pod kontrolą Pentagonu zbrojną inwazję przede wszystkim na Albańską Republikę Ludową. Przygotowania rozpoczęły się od tego, że jugosłowiański rząd faszystowski demonstracyjnie zerwał w końcu roku ubiegłego stosunki dyplomatyczne z Albanią. Jak donosi agencja „Telepress", opracowano już dwa plany napaści na tę niewielką republikę: „plan Kitrilakisa", opracowany na rozkaz dowództwa amerykańskiego przez przedstawiciela Aten w komisji wojskowej paktu atlantyckiego i przewidujący „skoordynowane grecko - tureckie natarcie na Albanię przy aktywnej pomocy titowców" oraz plan „błyskawicznego natarcia", którego autorami są: naczelny dowódca armii greckiej, generał Papagos oraz amerykański generał Jonkins. Ten plan przewiduje jednoczesne wtargnięcie do Albanii dywizji pancernych Grecji i Jugosławii.

Realizując agresywne zamysły imperialistów amerykańskich, bałkańscy najmici Wall - Street pobrzękują szabelką na granicach Albańskiej Republiki Ludowej. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi gazety angielskiej, „Daily Telegraph and Morning Post", gen. Papagos oświadczył, że „koalicja jugosłowiańsko - grecko - turecka może w każdej chwili wystawić dla wspólnych operacji co najmniej 60 dywizji". Ze swej strony titowcy za pośrednictwem ambasadora Jowanowicza zapewnili ateńskich monarcho - faszystów, że zgadzają się na skoordynowanie działań wojennych przeciw Albanii.

W końcu marca rozgłośnia Wolnej Grecji podała, że zbrojne bandy Tito wespół z greckimi monarcho-faszystami prowadzą w graniczących z Albanią rejonach manewry wojskowe, organizując jednocześnie coraz liczniejsze prowokacje na jej granicach lądowych i morskich.

W rozbójniczych planach Pentagonu, dotyczących Bałkanów, jedno z głównych miejsc wyznaczono siłom zbrojnym kliki titowskiej, które pod względem liczebności dorównują armii jugosłowiańskiej z okresu wojennego. Stary szpieg imperialistyczny, Tito, postawił na czele armii jugosłowiańskiej wiernych pachołków amerykańsko - angielskich — Iwana Goszniaka, Koczę Popowicza, Peno Dapczewicza i Otmara Kreacicza. Odpowiedzialne stanowiska w armii titowskiej piastują byli oficerowie armii królewskiej, którzy zdradzili interesy narodu wiosną 1941 roku, kiedy to siły zbrojne Hitlera i Mussoliniego okupowały Jugosławię. Widzimy wśród nich m. in. szefa lotnictwa, gen. Zdenko Ulepicza, dowódcę marynarki, wiceadmirała Józefa Czerny, dowódcę artylerii, gen. Radiwoje Jowanowicza i wielu innych.

Wszyscy ci ludzie w oparciu o naczelnego dowódcę — Tito, rugują z wojska uczciwych oficerów, uczestników walki narodowo - wyzwoleńczej. Na rozkaz Amerykanów przeprowadzono w armii „czystkę", w wyniku której wtrącono do więzień i obozów ponad 15 tysięcy oficerów pod zarzutem „nielojalności" wobec faszystowskiego reżimu. Ich miejsce zajęli wypuszczeni na wolność zbrodniarze wojenni — czetnicy i ustasze, którzy współpracowali z niemieckimi i włoskimi okupantami.

Okrutne porachunki z oficerami - patriotami, wcielenie wielu „niepewnych" żołnierzy do batalionów karnych, organizowanie służby policyjno - szpiegowskiej we wszystkich oddziałach wojskowych — wszystkie te kroki wywołały w armii wzmożony opór przeciwko agresywnej polityce titowców. Dość powiedzieć, że po odsłużeniu okresu poborowego około 90 proc. podoficerów, oburzonych prześladowaniami i zdradą faszystowskiej kliki rządzącej, zażądało natychmiastowej demobilizacji.

Dając wyraz powszechnemu dążeniu narodu jugosłowiańskiego do pokoju i wolności, patrioci - żołnierze armii jugosłowiańskiej — oświadczają, że nigdy nie będą spełniać zbrodniczych rozkazów generałów titowskich.

W. KIRSANOW.

Ze sportu

Klabiński wygrywa drugą eliminację

WROCŁAW (PAP). Na 200 km. trasie, ciągnącej się od Polanicy do rogatek Wrocławia i z powrotem odbył się drugi wyścig eliminacyjny przed wyścigiem Praga — Warszawa. Wyścig ten wykazał, że forma kadrowiczów nie jest równa.

Najlepszym kolarzem okazał się Klabiński, demonstrując świetne wyszkolenie techniczne i doskonałą formę.

Wieści z kraju

— KATOWICE. **Maszyniści katowickiej DOKP, dzięki racjonalnemu gospodarowaniu węglem zaoszczędzili w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. blisko milion złotych.**

— **OLSZTYN. Na terenie woj. olsztyńskiego wyremontowano w roku ub. ponad 5 tys. izb mieszkalnych robotników PGR, tj. o 20 proc. więcej niż w roku 1949. Ponad 4 tys. mieszkań zelektryfikowano i zradiofonizowano. W I kwartale br. przeprowadzono remont dalszych 1.200 izb mieszkalnych, w tym ponad 600 izb dla robotników sezonowych.**

Zasady socjalistycznej industrializacji

(W 25-lecie referatu towarzysza Stalina „O sytuacji gospodarczej Związku Radzieckiego i polityce partii")

Czyn Pierwszomajowy charakteryzuje w tym roku wiele zobowiązań, dotyczących ulepszenia procesu produkcji, dokumentacji technicznej, zakończenie opracowania pomysłów racjonalizatorskich, prowadzenia wewnątrz-wydziałowego rozrachunku gospodarczego, obniżenia zużycia materiału, wykorzystania odpadków itd.

Zobowiązania te świadczą o wzroście świadomości politycznej, o coraz lepszym opanowaniu techniki przez naszą klasę robotniczą. Nowe metody pracy, zastosowane dla realizacji wysokich nieraz zobowiązań majowych, winny stać się trwałym dorobkiem naszego narodu, przyśpieszającym tempo dalszego uprzemysłowienia kraju.

Co to jest industrializacja kraju

Niedościgniony wzór twórczego podejścia do zagadnienia industrializacji (uprzemysłowienia) dał towarzysz Stalin w referacie **„O sytuacji gospodarczej Związku Radzieckiego i o polityce partii"**, wygłoszonym 25 lat temu, 13 kwietnia 1926 roku na aktywie leningradzkiej organizacji partyjnej.

„Nie każdy rozwój przemysłu — uczy towarzysz Stalin — **stanowi industrializację. Punkt ciężkości industrializacji, jej podstawa polega na rozwoju ciężkiego przemysłu** (paliwo, metal itp.), **w ostatecznym wyniku na rozwoju produkcji środków produkcji, na rozwoju własnego przemysłu budowy maszyn".**

Te nauki towarzysza Stalina legły u podstaw naszego Planu 6-letniego. Zakłada on o wiele wyższe tempo rozwoju produkcji narzędzi i środków produkcji, niż produkcji środków spożycia, przy czym największy wzrost osiągnie przemysł budowy maszyn, którego wskaźnik wyrazi się liczbą 364 (100 w roku 1949), ogólny natomiast wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej wynosi 258.

Źródło socjalistycznej akumulacji

Program uprzemysłowienia kraju jaki towarzysz Stalin nakreślił w roku 1926 dla Związku Radzieckiego i jaki my przeprowadzamy obecnie wymaga ogromnych środków na renowację starych i budowę nowych zakładów pracy, na wprowadzenie produkcji szeregu artykułów dawniej nie wytwarzanych. Skąd wziąć te fundusze?

W państwach kapitalistycznych akumulacja (nagromadzenie) na cele uprzemysłowienia odbywała się drogą rabunku kolonii (Anglia), ściągania wojennych kontrybucji (Niemcy), lub wyprzedawania kraju państwom imperialistycznym (Rosja carska). Żadną z tych dróg nie chciał i nie mógł pójść Związek Radziecki i żadną z tych dróg nie mogą i nie chcą iść kraje demokracji ludowej. Towarzysz Stalin wskazał źródła nagromadzenia funduszów, niezbędnych na socjalistyczne uprzemysłowienie kraju. Tymi źródłami są: wywłaszczenie obszarników i kapitalistów, zniesienie prywatnej własności ziemi, fabryk i zakładów przemysłowych, anulowanie carskich długów, dochody ze znacjonalizowanego przemysłu, handlu zagranicznego i wewnętrznego oraz władza w rękach ludu pracującego, dająca możność dysponowania budżetem państwowym dla rozwoju gospodarki narodowej.

Wykorzystując te źródła, Związek Radziecki mógł podjąć **olbrzymi program uprzemysłowienia kraju bez pożyczek zagranicznych, bez uzależnienia się od państw imperialistycznych.**

Fakt, że Polska i inne kraje demokracji ludowej mają możność korzystania nie tylko ze źródeł akumulacji socjalistycznej, wskazanych przez towarzysza Stalina, ale również z **wszechstronnej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego**, obowiązuje nas do jeszcze większych wysiłków, do **przyśpieszenia procesu uprzemysłowienia naszego kraju.**

Aby możliwość stała się rzeczywistością

Towarzysz Stalin uczy, że: **„...możliwość nie jest jeszcze rzeczywistością... Musimy możliwość socjalistycznej akumulacji przekształcić w rzeczywistą akumulację, jeśli istotnie zamierzamy stworzyć niezbędne rezerwy dla naszego przemysłu".**

Podstawowym wnioskiem, jaki płynie z tej nauki towarzysza Stalina dla naszego kraju jest wniosek o konieczności nieustannych, codziennych wysiłków nad zwiększeniem socjalistycznej akumulacji w naszej gospodarce narodowej, przez stałe podnoszenie wydajności pracy, mobilizację rezerw, obniżanie kosztów własnych i stosowanie planowego systemu oszczędzania we wszystkich dziedzinach gospodarki i administracji.

Należy dbać o to, aby nadwyżki akumulacji w kraju nie ulegały rozproszeniu, lecz gromadziły się w instytucjach kredytowych i zostały wykorzystane w pierwszym rzędzie na potrzeby przemysłu. Czuwać nad tym, by każda gałęź przemysłu, każde przedsiębiorstwo gromadziło zasoby na amortyzację, rozbudowę i dalszy rozwój zakładu pracy. **Gromadzić wreszcie w rękach państwa rezerwy dla zasilenia przemysłu, popierania rolnictwa, rozwoju kultury itd.**

Nagromadzone rezerwy wydatkować rozumnie i rozważnie

Nie wystarczy jednak nagromadzić rezerwy. Trzeba jeszcze, jak stwierdza towarzysz Stalin: **„...przedsięwziąć szereg kroków, celem ochrony naszej akumulacji od rozproszenia, od rozkradania, od marnotrawnego rozprowadzenia na zbędne tory, od zboczenia jej od zasadniczej linii budownictwa naszego przemysłu".**

O zadaniach, jakie przed nami stoją w tej dziedzinie, mówiono na VI Plenum KC PZPR, wskazując na fakty niedostatecznej walki o podniesienie wydajności pracy, o pełne wykorzystanie urządzeń technicznych, o zniżenie zużycia norm materiałowych, na fakty rozrzutnego gospodarowania surowcami deficytowymi i niechęci do stosowania materiałów zastępczych, na przerosty w projektach i kosztorysach w budownictwie mieszkaniowym, administracyjnym i przemysłowym, na łamanie przez niektórych pracowników gospodarczych dyscypliny płac, na fakty rozdęcia budżetu resortów gospodarczych, wypłacania nieuzasadnionych premii itd.

Czeka nas jeszcze wiele pracy, by się nauczyć **„gromadzone rezerwy wydawać rozumnie i rozważnie, aby ani jeden grosz mienia ludowego nie został zmarnowany..."** (Stalin).

Na konieczność oszczędnego gospodarowania zwrócił szczególną uwagę na VI Plenum tow. Minc: **„Trzeba, abyśmy, towarzysze, dokładnie zrozumieli, że powodzenie planu 1951 roku i perspektywy dalszego pomyślnego naszego rozwoju, bezpośrednio zależą od pełnego wykonania zadań obniżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie, od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności w gospodarce narodowej.**

Trzeba, żeby tą sprawą żyła cała partia, we wszystkich jej ogniwach i na wszystkich szczeblach, gdyż tylko wtedy sprawa ta zostanie wygrana".

* * *

Przemówienie towarzysza Stalina na leningradzkim aktywie partii odegrało wielką rolę w walce o uprzemysłowienie Związku Radzieckiego. Urzeczywistniając program nakreślony przez towarzysza Stalina, naród radziecki w ciągu niewielu lat zbudował **państwo socjalistyczne o potężnym przemyśle i najbardziej postępowym rolnictwie.** Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina, naród radziecki wkroczył na drogę **budowy komunizmu**, stworzenia takiej obfitości produktów wszelkiego rodzaju, by urzeczywistnić zasadę: **„od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb".**

Klasyczna praca towarzysza Stalina o drogach i metodach budowy socjalizmu i roli partii w tej budowie ma ogromne znaczenie międzynarodowe. Z nauk tych korzystają w szerokim zakresie państwa demokracji ludowej.

Naród polski w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni wcielając w życie nauki towarzysza Stalina, buduje silną Polskę socjalistyczną i umacnia nasz wkład w ogólnoludzkie dzieło walki o pokój.

B. MERCOWA

Pokój - sprawa najważniejsza

Jadwiga Chojnacka

dyr. Państw. Teatru Powszechnego w Łodzi

Pokój to sprawa, która najżywotniej obchodzi dziś każdego uczciwego człowieka.

Imperialistyczna propaganda waszyngtońskiego krwawego domu stara się wmówić ludzkości, że wybuch trzeciej wojny światowej jest „nieunikniony". Lecz ludzkość, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które niesie narodom szaleńcze awanturnictwo sukcesorów Hitlera — pretendentów do panowania nad światem, pamięta słowa Człowieka, którego imię jest sztandarem pokoju: **„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody świata ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Toteż choć konflikt międzynarodowy wzrasta, podsycany systematycznie przez imperialistów i ich „wędrownych" generałów, miliony ludzi pracy zjednoczone wspólnym pragnieniem pokoju nie pozwolą się wciągnąć w nową otchłań klęski.

Na ostatnim Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysunięte zostało hasło frontu narodowego. Zespoleni w tym froncie — odpowiemy na wzrost machiny wojennej imperialistów zwielokrotnionym wysiłkiem w walce o pokój i Plan 6-letni.

Reprezentujemy obóz pokoju i postępu. Jesteśmy na drodze do stworzenia państwa dobrobytu szerokich mas ludowych, państwa nieustannego rozwoju, doskonalenia się — przeciwko nam występują handlarze śmierci, zamieniający życie ludzkie na procenty zysku. Człowiek jest wartością najwyższą na świecie. Zwolennicy wojny nie chcą o tym wiedzieć — dla nich istnieje tylko zysk za wszelką cenę.

Ilia Erenburg, przemawiając na paryskim Kongresie Pokoju, powiedział: „Ludzie, którzy przygotowują nową wojnę, szczególnie chętnie mówią o „kulturze"... Erenburg ma rację, oni chętnie mówią o kulturze, ale między ich „kulturą" a naszą — jest wielka różnica. Nasza sztuka wierzy w człowieka i jego możliwości — tamta przeczy temu. Nasza sztuka służy człowiekowi pracy, pomaga mu w realizacji jego dążeń — a tamta dowodzi, iż jest on tylko igraszką losu, wychwala ideologię zbrodni i gwałtu.

W obliczu odpowiedzialnych zadań stojących przed całym narodem, wzrasta rola i znaczenie teatru w Polsce Ludowej. Musimy ten teatr przebudować, musimy zbliżyć go do mas pracujących, musimy stworzyć mu właściwą pozycję w państwie zmierzającym do socjalizmu.

Teatr Polski Ludowej będzie pomagał człowiekowi pracy, będzie go wychowywał, wskazywał mu drogę, kształcił. W sztukach swych ukażemy człowieka, który narodził się, by dzieła budować — a nie tego, który pesymistycznie ucieka od rzeczywistości.

Bojowe zadania teatru w walce o pokój i Plan 6-letni nakładają na nas, artystów, szczególne obowiązki w związku z nadchodzącym Plebiscytem Pokoju. W wielkiej, masowej akcji uświadamiającej, by każdy Polak, każda Polka zrozumieli, że obowiązek patriotyczny, obowiązek ludzki nakazuje im wziąć aktywny udział w walce o realizację uchwał Światowej Rady Pokoju — nie zabraknie ludzi teatru. Świadomi wagi i znaczenia Narodowego Plebiscytu w walce o pokój — dołożymy wysiłków, by jak najpotężniej zabrzmiał nasz głos w obronie bezpieczeństwa świata, przeciwko knowaniom agresorów, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Dwa zwycięstwa Stefanii Goleni

Było to 1 grudnia 1950 r. — w dniu, w którym Stefania Golenia z ZPB w Pabianicach stanęła po raz pierwszy przy 8 krosnach. **Był to dzień jej pierwszego zwycięstwa.**

Dziś jeszcze wspomina jak to „wydeptywała" ścieżki do kierownika „Centrali" tow. Mikuty i salowego Bajkowskiego z prośbą o otrzymanie „ósemek". Ale wszystkie prośby i perswazje obijały się jak „groch o ścianę" o konserwatyzm kierownictwa oddziału „C". Pomogła dopiero interwencja komitetu fabrycznego PZPR.

1 grudnia ub. r., po nieprzespanej ze zdenerwowania i wzruszenia nocy, rozpoczęła wreszcie pracę na 8 krosnach. Już w pierwszym dniu doszła do wniosku, że nie pójdzie jej to wcale łatwo. Krosna były nie doszykowane, zaledwie na czterech założono lamelki, opadały nitki, osnowa miała pełno zgrubień i pęków. Do tego dochodziła zgoła jawna niechęć części kierownictwa. Z powątpiewaniem, a niekiedy i ironicznym uśmiechem spoglądali na nią niektórzy starsi tkacze.

Ale Stefania Golenia tylko mocniej zaciskała zęby. — **To nic!** — mówiła. **Przyjdzie jeszcze dzień, kiedy dopnę swego, bo inaczej być nie może. A wtedy za moim przykładem pójdą i inni.**

Stefania Golenia jest członkiem ZMP i wiedziała, że nawet największe przeszkody pokona a będzie wykonywać bazę. A z wykonywaniem bazy było początkowo bardzo źle. W pierwszym miesiącu pracy na „ósemkach", Stefania osiągnęła zaledwie 48 proc. planu, przy dużej w dodatku ilości braków. Kierownictwo, które niewiele zrobiło aby usunąć trudności, na jakie napotykała Golenia, powzięło pochopne postanowienie — aby przenieść ją na... „szóstki".

Stefania Golenia wiedziała jednak, że wystarczy tylko dokonać koniecznych remontów krosien, założyć lamelki, dać lepszą osnowę — a wtedy wykonanie bazy nie będzie przedstawiało żadnych trudności.

Zwróciła się po raz wtóry do organizacji partyjnej. Ponowna interwencja komitetu fabrycznego pomogła, niedomagania zostały usunięte.

Praca potoczyła się teraz zupełnie inaczej. Procent wykonania zwiększał się z dnia na dzień. Poważnie zmniejszyła się również ilość braków.

Mały zeszyt kontrolny w biurze wypłat, w którym zapisywana jest wysokość wykonanej bazy i zarobki, jest świadectwem tego, co może zdziałać inicjatywa i zapał świadomego swych celów i zadań robotnika.

— 48 proc., 56 proc., 74 proc., 97 proc., 110 proc., i wreszcie 141,2 proc. — tak wygląda wykres produkcji na „ósemkach" Stefanii Goleni.

I to było jej drugie zwycięstwo.

Na drugiej stronie zeszytu zapisywane są zarobki Stefanii Goleni, któ



ZMP-ówka Stefania Golenia z Pabianickich ZPB — na cześć 1 Maja przeszła na obsługę 10 krosien

re wzrastały równomiernie do wzrostu produkcji. Ostatnio zarabia ona ponad 400 zł. na dwa tygodnie.

* * *

Przykład Stefanii Goleni nie pozostał bez wpływu na innych tkaczy z „Centrali". Chęć przejścia na obsługę większej ilości maszyn wyrazili przodownik pracy **tow. Śniady, Zychowa** i inni. Uruchomiono drugą „ósemkę".

W olbrzymiej hali stoją rzędem krosna — „czwórki", „szóstki" i dwie „ósemki". Te dwie „ósemki" stały się bodźcem i zachętą dla innych tkaczy.

Liczba chętnych wzrastała stale — są wśród nich starsi tkacze i młodzi ZMP-owcy.

Czy jednak słuszną inicjatywę Stefanii Goleni i innych podchwyciła oddziałowa organizacja partyjna, komitet fabryczny, rada zakładowa i dyrekcja?

Niestety, nie! Organizacja oddziałowa, związkowa i dyrekcja, zamiast propagować inicjatywę, kierować nią, rozwinąć — wykazują prawie całkowity brak zainteresowania i zrozumienia.

A przecież przeprowadzona na jednej z egzekutyw analiza planów finansowych wykazała, że koszty produkcji zakładów wzrosły poważnie w porównaniu z latami ubiegłymi i co najważniejsze, brak jest dostatecznej ilości tkaczy. Tym dziwniejszym więc wydać się musi ten beztroski, zgoła oportunistyczny stosunek czynników kierowniczych w ZPB w Pabianicach do sprawy wielowarsztatowości, która nie tylko usunęłaby braki na odcinku kadr, ale również poważnie obniżyłaby koszty własne.

Stefania Golenia i jej walka o „ósemki" a następnie osiągnięte wyniki winny były stać się praktyczną lekcją dla organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa technicznego. Inicjatywa jej winna była spotkać się z jak największym poparciem.

Organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja ZPB w Pabianicach winny czym prędzej przystąpić do rozszerzenia wielowarsztatowości. Tkaczom, którzy przejdą na obsługę większej ilości krosien — trzeba zapewnić jak najdalej idącą pomoc, aby trudności, na jakie napotykała Stefania Golenia, nie powtórzyły się.

* * *

Stefania Golenia ma wygląd kilkunastoletniej dziewczyny. Jej drobna postać szybko i zręcznie przesuwa się pomiędzy dziesięcioma krosnami. Bo Stefania Golenia na cześć 1 Maja przeszła na obsługę 10 krosien.

Dumą i radością pała jej twarz. Pokonała wszystkie przeszkody, a teraz przystąpiła do realizacji swoich zobowiązań.

J. BORÓWKO

ŻYCIE PARTII

Zmienił się styl pracy

oddziałowej organizacji partyjnej w ZPB im. Marchlewskiego

Kiedy tow. Sobieraj w październiku ub. roku została sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego, mimo dużego nakładu pracy z jej strony, mimo tego, że przecież starała się wniknąć we wszystkie braki pracy partyjnej czuła, że robota nie idzie tak, jak powinna.

Miała nawet poważne trudności ze zwołaniem zwykłego zebrania partyjnego. Jeśli zaś zebranie takie udało się wreszcie zorganizować i zapewnić na nim dostateczną frekwencję, to w dyskusji mówiono o różnych sprawach, narzekano na rzekome obiektywne trudności w wykonywaniu planu, ale towarzysze nie umieli doszukać się przyczyn, nie potrafili znaleźć przyczyn niewykonywania przez ich oddział produkcyjny planów miesięcznych.

Tow. Sobieraj zdawała sobie sprawę, że oddziałowa organizacja partyjna w przędzalni odpadkowej nie kieruje całokształtem pracy oddziału, że **bierność organizacji w sprawach zasadniczych, mających bezpośredni wpływ na produkcję, jest głównym powodem słabej pracy całego oddziału.** Ale nie wiedziała, jak sobie poradzić. Wydawało się jej, że może jest niezdolna, może brakuje jej inicjatywy i energii.

Przyczyna leżała gdzie indziej. Leżała ona w niedostatecznej opiece i kontroli nad oddziałowymi organizacjami partyjnymi ze strony komitetu fabrycznego; w braku wytrwałej pracy nad przekształceniem tych organizacji w pełnowartościowe, pulsujące pełnią życia, bojowe oddziały partii; wreszcie w wadliwym i niedostatecznym planowaniu pracy zarówno komitetu fabrycznego, jak i poszczególnych egzekutyw oddziałowych.

W lutym br. styl pracy komitetu fabrycznego począł się powoli zmieniać. Narady z sekretarzami oddziałowych organizacji zwoływano nie raz w miesiącu, jak dawniej, ale codziennie. Codziennie sekretarze zdawali sprawozdania i codziennie otrzymywali świeże, aktualne wskazówki do dalszego działania. **Za zadaniami partyjnymi postępowała niezwłocznie kontrola ich wykonania.**

Tow. Sobieraj doszła powoli do wniosku, że kierować organizacją partyjną — to wcale nie znaczy samemu wszystko robić. Odwrotnie trzeba właśnie uaktywnić innych, dawać zadania partyjne, pomagać w ich wypełnianiu. I okazało się wkrótce, że nie koniecznie sekretarz musi zawsze wygłaszać sprawozdania na temat stanu produkcji, że mogą to z powodzeniem robić tow. tow. Florczak, Przybylak czy Budziński. Że tow. Tomczyk potrafi nie tylko wpisywać do swej książeczki stan wykonania baz przez członków swej grupy partyjnej, ale również nakłaniać towarzyszy, którzy wloką się w tyle do zwiększenia wydajności swojej pracy. Wystarczyło, że porozmawiała z tow. Toneskim, wytłumaczyła mu, że jako towarzysz musi świecić przykładem. Na skutek tej rozmowy tow. Toneski podniósł wykonanie swej bazy z 86 proc. na 102,7 proc. Okazało się, że i tow. Grzegorczyk, który nie wykazywał aktywności w pracy partyjnej, odpowiednio poinstruowany, potrafi spełniać zupełnie dobrze obowiązki organizatora grupy.

Rozrasta się aktyw organizacji oddziałowej, pokazali się nowi ludzie. **Egzekutywa nauczyła się nie tylko planować, ale i pracować według planu.** Szczególnie zaś baczną uwagę zwrócono na produkcję, by w czasie uporczywej walki o plan, jeszcze bardziej ubojowić i uaktywnić wszystkich towarzyszy. Nie poprzestawano już na bezpłodnym biadoleniu, a wszelkimi sposobami uparcie i nieustępliwie, w praktycznym działaniu dążono do **wyrugowania z pracy oddziału wszystkich tak zwanych obiektywnych trudności. Wypowiedziano tym trudnościom walkę.**

Na oddział przywożono ku utrapieniu wszystkich, przez długie okresy, cewki niedokładnie posortowane jedne grube, drugie cienkie, ot, tak, jak popadło. I trzeba było później w toku produkcji zatrzymywać maszyny, tracić drogocenny czas, aby cewki odpowiednio przykręcać dla uniknięcia zrywania się nitek. Zdecydowana postawa egzekutywy i poparcie komitetu fabrycznego sprawiły, że obecnie cewki są przysyłane na oddział we właściwej jakości i asortymencie.

Uporawszy się z cewkami, organizacja oddziałowa zajęła się sprawą walców. Brak bowiem walców, jaki stale dotkliwie odczuwano, hamował jakość i ilość produkcji. Złożone 27 października ub. roku zapotrzebowanie do wydziału zaopatrzenia ZPB im. Marchlewskiego, nabierało tam „mocy urzędowej" do 4 grudnia ub. roku, nim urzędnicy wydziału zdecydowali się przesłać je dalej. Zdecydowany nacisk ze strony egzekutywy sprawił, że i walce się w końcu znalazły.

I tak usuwano brak za brakiem, niedomaganie za niedomaganiem. Wreszcie w pierwszych dniach kwietnia oddział na nowo począł wykonywać plany. 5 kwietnia plan wykonano już w 103,7 proc.

Stała, niezmordowana walka o plan, uaktywniała całą organizację oddziałową. Bacznie śledzono, by każdy członek partii był przodującym robotnikiem, by swym stosunkiem do pracy, swą postawą moralną — był istotnie wzorem dla innych. Kiedy tow. Peno śrubownik, zaczął zaniedbywać swe obowiązki, a wszelkie upomnienia nie pomogły, organizacja oddziałowa skierowała go do innej pracy.

Równolegle ze wzrostem dyscypliny partyjnej, z powiązaniem się organizacji z całym oddziałem, wzrastał autorytet organizacji, autorytet egzekutywy. Tow. Sobieraj coraz lepiej organizuje swą pracę. Nie siedzi już jak dawniej przy biurku, a chodzi po sali, poznaje ludzi w trakcie ich pracy. Stały kontakt z komitetem fabrycznym i bezpośrednia łączność ze wszystkimi pracownikami oddziału pozwala organizacji oddziałowej coraz lepiej wykonywać zadania przodującego i kierującego oddziału klasy robotniczej w przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego.

J. BABIŃSKI

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XX. Czyste krosna — wyższa produkcja

Szybka wymiana czółenek, dobrze wyremontowane i pracujące na właściwych obrotach krosna, umiejętne wiązanie nitek — są to wszystko elementy, które bezwzględnie wpływają na podwyższenie wydajności pracy tkacza oraz na jakość jego produkcji.

Nie wolno nam jednak zapominać o sprawie równie ważnej jak poprzednie, jeżeli nawet nie ważniejszej, a mianowicie o stałym utrzymywaniu krosien w odpowiedniej czystości.

Rzecz to zresztą nie trudna, bo przecież oczyszczenie krosna nie wymaga żadnych specjalnych kwalifikacji, ale jak to wynika z praktyki stanowczo jest jeszcze przez większość tkaczek i tkaczy tak starych jak i młodych, niedoceniane.

Jak więc powinno się czyścić krosno?

Zaczynać trzeba od oczyszczenia skrzyneczek czółenkowych, gdzie podczas pracy gromadzi się wiele kurzu, który następnie zostaje często wrobiony w tkaninę, tworząc w niej dziury i plamy. Z kolei oczyścić należy pręty gońcowe ze smarów i wazeliny. Dość dużo nieczystości pozostaje również na paskach skórzanych — i te więc należy starannie oczyścić, a jeżeli są naderwane natychmiast wymienić. Tkacz pracujący na krosnach o urządzeniu wałeczkowym winien także zwracać uwagę i na wałeczki i oczyszczać je ze smaru i kurzu, który stamtąd bardzo często dostaje się do nicielnic lub bezpośrednio w przesmyk, tworząc plamy, a nawet duże zrywy i gniazda.

Wszystkie wymienione tu części czyścić należy przynajmniej raz, a niekiedy i dwa razy dziennie, jak np. pręty gońcowe. Dbać trzeba również o podwieszki pod maszynkami nicielnicowymi i fartuszki, umieszczone od wewnętrznej strony krosna na osnowie, a chroniące przed zabrudzeniem osnowy i tkaniny.

Przynajmniej raz w tygodniu powinien każdy tkacz dokonać gruntownego oczyszczenia krosna. Najlepiej czyści się krosno po odrobieniu osnowy, kiedy to jest ono dostępne z każdej strony.

Przy czysto utrzymanym warsztacie, w czystej hali produkcyjnej pracuje się zawsze chętniej i lepiej. Dbajmy więc o utrzymanie krosien w czystości, a przez to osiągniemy i lepsze wyniki produkcyjne.

MARIAN ROZWENS

dyrektor Nowej Tkalni w ZPB im. Stalina.

Wzmóc walkę o obniżkę kosztów własnych

w zakładach przemysłowych na terenie województwa łódzkiego

Podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego jest obniżka kosztów własnych. Zagadnienie to zostało szczególnie mocno podkreślone w referacie tow. Minca na VI Plenum KC PZPR. Zmniejszenie kosztów własnych pozwoli uzyskać dodatkowych 10,2 miliarda złotych na sfinansowanie planów inwestycyjnych, tj. na budowę nowych fabryk, osiedli robotniczych, żłobków, przedszkoli, kin, teatrów itp.

Doniosły ten problem nie został wyczerpująco przeanalizowany w trakcie przenoszenia uchwał VI Plenum KC do organizacji partyjnych na terenie ośrodków przemysłowych woj. łódzkiego.

W większości wypadków towarzysze wskazywali na pozytywne wyniki zwiększenia wydajności pracy na skutek usilnego szkolenia zawodowego, rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, stosowania nowych metod pracy na podstawie doświadczeń radzieckich.

Mówił np. o tym **tow. Rurawski, robotnik — dyrektor Zakładu L - 2 w Pabianicach.** Kierownictwo partyjne i administracyjne walczy tam skutecznie — o rentowność zakładów i obniżkę kosztów własnych. Zorganizowanie kursu zawodowego przyczyniło się do zwiększenia wydajności pracy, poprawienia jakości produkcji, oszczędności materiału. Na gruncie wzmożonego ruchu racjonalizatorskiego zobowiązano się sporządzić 2 drogocenne aparaty, co uniezależni nas od dostaw zagranicznych z zachodniej Europy.

Są to niewątpliwie bardzo poważne osiągnięcia, lecz nie odzwierciedlają jeszcze wszystkich możliwości załogi. Trzeba bowiem pamiętać, że podobnie jak podstawowym czynnikiem obniżki kosztów własnych jest **wzrost wydajności pracy,** tak samo najlepszą drogą do wzrostu wydajności pracy jest **ruch współzawodnictwa.**

W Tomaszowie i w Piotrkowie, w Ozorkowie i Zduńskiej Woli towarzysze nie koncentrowali swej uwagi na zasadniczych elementach, umożliwiających zmniejszenie kosztów własnych.

Wprawdzie wiele mówiono o konieczności walki z marnotrawstwem, o szerszym wciąganiu do produkcji kobiet i młodzieży, o umasowieniu szkolenia zawodowego itp., lecz nie zastanawiano się nad istotnym i podstawowym warunkiem zmniejszenia kosztów własnych: nad zagadnieniem ruchu współzawodnictwa.

Jeśli chodzi o **rozwój, pogłębienie i umasowienie współzawodnictwa,** to warzysze przechodzili nad tym w dyskusji do porządku dziennego. Można byłoby mniemać, że ruch ten rozwija się na terenie ich pracy we właściwym kierunku, że „nie warto" już może wspominać o sprawie, która przebiega w ustalonym trybie, bez specjalnych wstrząsów i załamań.

W rzeczywistości **nie można nad tym zagadnieniem przechodzić do porządku dziennego.** Nie można dlatego, gdyż troska o pogłębienie i wzbogacenie form współzawodnictwa, a zwłaszcza o **upowszechnienie najlepszych metod pracy przodowników, pozostawia jeszcze wiele do życzenia.**

Problem ten najjaskrawiej występuje w zakładach przemysłu bawełnianego na terenie województwa łódzkiego.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym mówi o konieczności wciągania do współzawodnictwa wszystkich członków partii, o pełnym, 100-procentowym wykonywaniu baz produkcyjnych. Z drugiej strony uchwała CRZZ przypomina ogniwom związkowym, by ruch ten rozwijać na gruncie szeroko prowadzonej pracy uświadamiającej, przy pomocy konkretnych zobowiązań, podejmowanych na początku każdego kwartału.

Jednak realizacja tych wytycznych nie była należycie postawiona. Niektóre organizacje partyjne, jak i związkowe potraktowały to zagadnienie mechanicznie.

W większości zakładów pracy sprawę tę pozostawiono jedynie referentowi współzawodnictwa. Nic też dziwnego, że komitet zakładowy ZPB w Pabianicach nie wie, ilu członków partii bierze udział we współzawodnictwie i ilu z nich wykonuje bazy produkcyjne. Nie może tego wiedzieć, gdyż zaledwie dwa razy stawiano w ubiegłym roku sprawę współzawodnictwa na egzekutywie i to w sposób powierzchowny.

Jeśli chodzi o radę zakładową pabianickich ZPB, **trzymała ona w biurku uchwałę VI Plenum CRZZ, nie zapoznając z jej uchwałami oddziałowych komitetów współzawodnictwa pracy.**

W wyniku braku opieki i pomocy ze strony kierownictwa oraz komitetu zakładowego i rady zakładowej — rozpadło się 10 współzawodniczących młodzieżowych zespołów.

Podobna sytuacja powstała i w **Ozorkowie,** gdzie w pogoni za ilością współzawodniczących zwerbowano pracowników straży przemysłowej, straży pożarnej itp., a pominięto poważną część robotników zatrudnionych w produkcji. Również i tu zlekceważono zdrową inicjatywę młodzieży, która zapoczątkowała dyskusję nad podniesieniem wydajności pracy, wzorując się na doświadczeniach wybitnego nowatora radzieckiego Aleksandra Czutkicha.

Nie lepiej było także i w zelowskich, bełchatowskich i zduńsko-wolskich zakładach bawełnianych. W tych ostatnich egzekutywa partyjna w ogóle nie rozpatrywała przebiegu współzawodnictwa pracy w roku ubiegłym.

Jakże inaczej przedstawia się ten problem w ZPB w Zgierzu. Ruch współzawodnictwa oparto tu na zdrowych podstawach, prowadząc nieustannie uświadamiającą pracę polityczną. Wprawdzie odsetek współzawodniczących jest tu mniejszy, aniżeli w innych fabrykach, gdyż **wynosi 64,9 proc.,** ale jednak średnie wykonanie norm przez uczestników współzawodnictwa **wynosi 100 proc., podczas gdy w Pabianicach — 87,6 proc., w Zduńskiej Woli 92,2 proc., w Zelowie 72,4 proc.**

Uzyskanie dobrych wyników w zakładach zgierskich nastąpiło dzięki doprowadzeniu planu produkcyjnego do każdej maszyny, opracowaniu dziennych wykresów produkcyjnych, skontrolowaniu podjętych zobowiązań, wnikliwemu analizowaniu rozwoju współzawodnictwa na zebraniach organizacji partyjnej i przekazywaniu robotnikom do wglądu wyników pracy całej załogi. Poważnym dorobkiem zgierskiej organizacji partyjnej i rady zakładowej jest **uaktywnienie komitetu współzawodnictwa, który faktycznie kieruje tym ruchem.**

Szeroki i bardzo różnorodny jest wachlarz elementów, składających się w sumie na obniżenie kosztów własnych. Zaliczyć do nich można tak ważną sprawę, jak **rewizja norm, szkolenie zawodowe, wprowadzenie postępu technicznego, oszczędność na kosztach rzeczowych, dyscyplina pracy, a przede wszystkim właściwie zrozumiany rozwój współzawodnictwa, umożliwiający wykonanie nie tylko planu ilościowego, ale również planu jakościowego, a zwłaszcza asortymentowego, gdyż jak stwierdził tow. Minc, „SKOŃCZYŁY SIĘ BEZPOWROTNIE CZASY, KIEDY MOŻNA BYŁO MÓWIĆ O WYKONANIU PLANU, POWOŁUJĄC SIĘ JEDYNIE NA WSKAŹNIKI ILOŚCIOWEGO WZROSTU PRZY RÓWNOCZESNYM PODWYŻSZANIU KOSZTÓW WŁASNYCH PRODUKCJI".**

Na marginesie akcji przenoszenia do załogi uchwał VI Plenum KC oraz przyswajania sobie zasadniczych założeń treści ekonomicznej VI Plenum nie można zapominać o tym, że **„TA ORGANIZACJA PARTYJNA, NA TERENIE KTÓREJ NIE WYKONYWANY JEST W PEŁNI PLAN OBNIŻENIA KOSZTÓW WŁASNYCH — RZECZ JASNA — NIE WYKONUJE PLANU JAKO CAŁOŚCI"** (z referatu tow. Minca na VI Plenum KC PZPR).

I dlatego ujawnianie wszelkich rezerw na zebraniach partyjnych, dokładne rozpatrywanie wszelkich elementów pracy, dogłębne wnikanie w te sprawy w oparciu o niezawodny oręż krytyki i samokrytyki — pozwoli usprawnić działalność organizacji partyjnych, rad zakładowych i administracji, umożliwi załodze przeprowadzenie skutecznej walki o pełne wykonanie zadań drugiego roku Sześciolatki.

JAN ADAMOWSKI

Spółdzielnia produkcyjna w Wojsławicach

zakończyła siewy

Spółdzielnia produkcyjna w Wojsławicach, pow. sieradzkiego, starannie przygotowała się **do akcji siewnej.** Rozpoczęte w dniu 1 bm. siewy zostały przeprowadzone sprawnie, przy wydatnej pomocy POM. Do dnia 9 bm. zakończono już siew zbóż kłosowych oraz mieszanek pastewnych. Obecnie spółdzielcy przygotowują ziemię do sadzeniaków.

Rzecz oczywista, że spółdzielnia zakończyła siewy o wiele szybciej niż chłopi, gospodarujący indywidualnie. Bowiem zespołowo pracuje się lepiej i szybciej. Indywidualni gospodarze, choćby starają się najrychlej obsiać swe pola, nie mogą jednak nadążyć za spółdzielcami.

Organizacja partyjna wydatnie przyczyniła się do pomyślnego przeprowadzenia siewów przez spółdzielnię. Członkowie partii pracują wzorowo, pomagają też radami przy przełamywaniu trudności. Dzięki ich pomocy spółdzielnia w Wojsławicach przeprowadzi równie szybko sadzenie okopowych.

JÓZEF PLACEK
Wojsławice

Przyspieszmy wykonanie zobowiązań 1-Majowych

W dniu wczorajszym tkacze Zakładów im. Stalina rzucili wezwanie do przedterminowej realizacji Czynu 1-Majowego. Na apel Wandy Rybickiej i Władysława Jakubczaka odpowiadają dziś wezwani przez nich tkacze: JANINA JUREK I ADAM ŚMIECHOWSKI.



Janina Jurek

— Zobowiązałam się do 1 Maja poświęcić 30 godzin na douczanie tkaczy, którzy nie wykonują baz akordowych — brzmi meldunek tkaczki Janiny Jurek. — ZOBOWIĄZANIE SWOJE WYKONAM PRZED TERMINEM. Obecnie doszkalam tkaczki Zofię Żurkowską i Janinę Michalak. Święto 1 Maja powitamy wzrostem produkcji naszej tkalni.

Jurek Janina

* * *

— Ja, Adam Śmiechowski, przyjmuję wezwanie tkacza Jakubczaka. Zobowiązałem się w Czynie 1-Majowym osiągnąć 108 procent wydajności. OBECNIE WYKONUJĘ 109 PROC. Lepsze wyniki pracy uzyskuję dzięki pełniejszemu wykorzystaniu 8-godzinnego dnia pracy i większej trosce o maszyny. ODPOWIADAJĄC NA APEL TOW. JAKUBCZAKA, POSTANAWIAM DO 1 MAJA PODNIEŚĆ SWĄ WYDAJNOŚĆ JESZCZE O 1 PROC.

Śmiechowski



Adam Śmiechowski

* * *

Do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie zobowiązań 1-Majowych włączają się robotnicy z Zakładów im. 1 Maja. I tutaj załoga pragnie uczcić święto pracy szybszym i lepszym wykonaniem Czynu 1-Majowego.

— Ja, prządka przędzalni amerykańskiej — brzmi wezwanie ANTONINY CHUŚCIŃSKIEJ — wykonywałam 109 proc. bazy. Na cześć 1 Maja podniosłam swą produkcję do 113 proc. OBECNIE ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ OSIĄGNĄĆ 113,5 PROC. ORAZ WZYWAM DO SZYBSZEGO WYKONANIA ZOBOWIĄZAŃ BRYGADY MARII ANIOŁ i ALFREDY ADAMCZEWSKIEJ. WZYWAM JE, BY CZYN SWÓJ ZREALIZOWAŁY DO DNIA 25 KWIETNIA.

Dobry start załogi Bałut i Starego Miasta

do nowego sezonu budowlanego

Z miesiąca na miesiąc rozszerza się zakres prac budowlanych na Starym Mieście i Bałutach. Po częściowym zabudowaniu ulic — Podrzecznej, Bohaterów Ghetta Warszawskiego i Wschodniej, przystąpiono już do wznoszenia nowych gmachów przy ul. Zawiszy i Lwowskiej.

W porównaniu z rokiem ubiegłym tegoroczny plan przerobowy na Bałutach i Starym Mieście **jest prawie pięć razy większy.** Co to oznacza? Znaczy to, że **wybudowana zostanie pięciokrotnie większa ilość domów aniżeli w roku 1950, że pięciokrotnie większa ilość rodzin robotniczych otrzyma piękne, nowoczesne mieszkania wyposażone w gaz, centralne ogrzewanie i łazienki.**

Równocześnie z budową domów mieszkalnych wznosi się tu szkoły, przedszkola, żłobki, ośrodek zdrowia i t. d. Ta nowa dzielnica, a właściwie dzielnice, albowiem Bałuty i Stare Miasto składać się będą z sześciu osiedli, **wyposażone będą we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia socjalne i komunalne,** od żłobków poczynając, aż do stadionu sportowego.

Prace budowlane na Bałutach i Starym Mieście szybko i zgodnie z harmonogramem postępują naprzód. Zatrudniona tu załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Zarząd Robót Nr 2 (dawniej PPB Oddział II) może się już poszczycić poważnym sukcesem — **plan za I kwartał bieżącego roku wykonany został prawie w 104 proc.**

Ale nie to jest jeszcze najważniejsze. Prawdziwą dumą napawa załogę fakt, że osiągnęła ona **najwyższą w Zjednoczeniu wartość przerobową jednej roboczo - godziny, a mianowicie 26 zł.**

Zrozumiałe jest, że nie przyszło to wcale łatwo i od razu, że wymagało to wiele wysiłku. W styczniu przerób na roboczo-godz. wyniósł



JÓZEF SZCZEPANIAK
osiąga przy tynkowaniu wnętrz 280 proc. normy

15,40 zł., w lutym 22,70 zł. i wreszcie w marcu 26 — zł.

Cyfry te mówią wiele. Stanowią one najlepszy **dowód stałego i wysokiego wzrostu wydajności pracy, a co za tym idzie i wynagrodzeń pracowników oraz dzięki podniesieniu wydajności pracy — przynoszą obniżkę kosztów własnych.** Przyczyniło się to również w niemałym stopniu do rozwiązania sprawy zatrudnienia.

Pod koniec ubiegłego roku na Starym Mieście zatrudnionych było 180 pracowników produkcyjnych (murarzy, cieśli, betoniarzy, zbrojarzy). Ilość ta już wtedy nie była wystarczająca. Tymczasem zadania produkcyjne na rok 1951 wzrosły pięciokrotnie. Stosując więc nawet w pełni system pracy zespołowej trzeba by było do wykonania ich w okresie największego natężenia prac zaangażować **około tysiąca ludzi.**

Rozwiązanie było tylko jedno — wzrostem wydajności pracy trzeba było zastąpić brakujące kadry. Uskuteczniono to przez wprowadzenie najbardziej racjonalnego systemu pracy, powszechnie stosowanego w Związku Radzieckim — systemu potokowego.

Po raz pierwszy w Łodzi „potok" zastosowany został w skali całego oddziału. Załogę podzielono na brygady wg. specjalności, każda z nich otrzymała własny harmonogram robót i przystąpiono do pracy.

Szeroki front robót, rosnąca z tygodnia na tydzień specjalizacja brygad, dobra organizacja pracy i zaopatrzenia materiałowego przyczyniły się do szybkiego wzrostu wydajności pracy, tak, że o ile w 1950 r. **średnia wykonania normy dziennej wynosiła od 130 do 140 proc. to obecnie osiągnęła już 180 proc.**

Ta wysoka wydajność znajduje swój oddźwięk w zarobkach. Tak więc n. p. **robotnicy z brygad transportowych zarabiają do 600 zł. na 14 dni, a miesięczne wynagrodzenie murarza w wysokości 1400 zł. nie należy do rzadkości.**

Do niedawna na Bałutach i Starym Mieście zatrudnionych było tylko 290 pracowników, dziś jest ich 400. Wypełniają oni zadania określone dawniej dla 600 osób. **I to jest właśnie największe osiągnięcie „potoku", tamtejszej załogi i jej kierownictwa.**

Realizacja zadań Planu 6-letniego wymaga od przemysłu budowlanego wzrostu wydajności o 78 proc. Droga do tego poza zwiększeniem procentu mechanizacji robót prowadzi tylko przez lepszą organizację pracy i stosowanie przodujących metod. Dlatego też konieczne jest wprowadzanie w coraz to szerszym zakresie systemu potokowego.

Praktyka Bałut i Starego Miasta obaliła pokutujące jeszcze tu i ówdzie wśród części personelu technicznego twierdzenia, jakoby „potok" stosować można było tylko przy budowie kilku obiektów i że muszą one być typowe i obok siebie położone.

O powodzeniu potoku decydują tylko i wyłącznie — właściwe zagospodarowanie terenu, terminowość dostaw materiałowych i na czas sporządzona dokumentacja techniczna. **Jeżeli więc Zjednoczenie Łódzkie Budownictwa Miejskiego wprowadziło ten system w jednym Zarządzie Budowlanym, trzeba aby zastosowało go bezwarunkowo i w pozostałych.**

* * *

Nie wolno nam jednak zapominać jeszcze o jednym elemencie, który bardzo poważnie wpłynął na wzrost wydajności pracy załogi zatrudnionej na Bałutach i Starym Mieście, a mianowicie **duże i stałe zainteresowanie tutejszej organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa sprawami bytowymi pracowników. A więc dla robotników zamiejscowych zorganizowano hotel, jest tu stołówka, ambulatorium lekarskie, a nawet specjalna izba dla kobiet, prysznice i t. d.**

Pracownicy budowlani Bałut i Starego Miasta dobrze wystartowali do realizacji swych tegorocznych zadań. Świadczy o tym najlepiej przekroczenie planu produkcyjnego I kwartału.

Każdy osiągnięty sukces mobilizuje i zobowiązuje, i dlatego też niewątpliwie wzbogacona nowymi doświadczeniami załoga Zarządu Budowlanego Nr 2, jej organizacja partyjna, związkowa i kierownictwo techniczne jeszcze bardziej wzmogą swe wysiłki w walce o przedterminowe wykonanie planu rocznego, a przez stały wzrost wydajności pracy i oszczędną gospodarkę materiałową systematycznie obniżać będą koszty własne produkcji.

J. KRYGIER

Korespondenci robotniczy walczą o plan

Usunąć przeszkody utrudniające realizację

Czynu 1-Majowego w ZPB im. Stalina

Załoga Zakładów Bawełnianych im. Stalina, odpowiadając na apel metalowców Pruszkowa, zobowiązała się uzyskać ponadplanową produkcję wartości blisko 1.900.000 złotych. We wszystkich oddziałach produkcyjnych prowadzona jest ostatnio niezmordowana walka o przedterminowe wykonanie zobowiązań. Są jednak przeszkody organizacyjne, hamujące twórczy wysiłek robotników. O tych trudnościach piszą nasi korespondenci.

USPRAWNIĆ ORGANIZACJĘ PRACY

Tkalnia automatyczna na terenie „G" jest nowym oddziałem. Większość pracowników stanowi tu młodzież. Chociaż jest to świeży element, praca idzie pełną parą. Istnieją jednak pewne braki i niedociągnięcia, które należy jak najrychlej usunąć.

Trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na jakość produkcji i prawidłowo zorganizować pracę. Trzeba też uważać na gniazda i inne błędy, wskutek bowiem tych niedociągnięć sami zmniejszamy własne zarobki. Winniśmy interesować się osnowami, nie plątać i nie krzyżować nici, a zwłaszcza brzegów. Nie mniejszą troskę musimy wykazać w celu podniesienia wyglądu zewnętrznego tkalni. Należy dbać o czystość przy warsztatach. Nieraz rzucamy na ziemię odpadki lub cewki wątkowe, które mogą spowodować wypadek.

Jeżeli będziemy przestrzegać te zasadnicze obowiązki, na pewno nie pozostaniemy w tyle i dowiedziemy, że my, młodzieżowcy, dajemy sobie ze wszystkim radę.

T. Szałkiewicz
Teren „G"

RADA ZAKŁADOWA NIE INTERESUJE SIĘ PRODUKCJĄ

Jakość produkcji w przędzalni odpadkowej pozostawia wiele do życzenia. Można byłoby temu zaradzić, gdyby rada zakładowa więcej interesowała się tym zagadnieniem. Narady wytwórcze odbywają się bez udziału członków rady zakładowej, a przecież nikt inny, tylko właśnie rada powinna być ich organizatorem. Aktywność rady zakładowej w tej sprawie mogłaby się przyczynić do uświadomienia i zmobilizowania załogi.

Jednak dzieje się inaczej. Np. wskutek braku opieki ze strony kierownictwa, rady zakładowej oraz ZMP, młodzieżowa „Brygada Pokoju" znalazła się obecnie na szarym końcu. Jeszcze w styczniu młodzież pracowała z wielkim entuzjazmem i uzyskiwała 126 procent bazy. Brak opieki doprowadził do zmarnowania zapału młodzieży.

Również na terenie „G" rada zakładowa nie żyje zagadnieniami produkcyjnymi, nie śledzi wykonywania codziennych planów, pobierając raporty z oddziałów co kilka dni, lub nawet dopiero pod koniec miesiąca.

Obecnie, gdy podjęliśmy zobowiązania 1-Majowe, rada zakładowa winna zatroszczyć się o ich wypełnienie i analizować wszelkie wypadki, które przyczyniają się do hamowania realizacji tych zobowiązań.

M. Łabentowicz
Teren „G"

INTERWENCJE POZOSTAJĄ BEZ SKUTKU

W warsztacie mechanicznym „G" stan higieny i bezpieczeństwa pracy wpływa ujemnie na przebieg produkcji. Już od roku spawacze oraz majster alarmują w radzie zakładowej, w sekretariacie organizacji podstawowej i w referacie BHP, lecz wszystko bez skutku. Zdaniem fachowców spawalnia wymaga przebudowy, gdyż jej pomieszczenie uniemożliwia należyte ulokowanie aparatów spawalniczych. Ze względu na brak ich zabezpieczenia istnieje niebezpieczeństwo eksplozji. Spawacze nie mają również rękawic ochronnych, wobec czego narażeni są na poparzenie. Posadzka warsztatu jest w złym stanie. A przecież obowiązkiem referatu BHP jest usuwanie wszelkich niedomagań utrudniających pracę, stworzenie robotnikom warunków spokojnej i wydajnej pracy.

Pracownicy warsztatów nie mają także ani szatni, ani umywalni. Wprawdzie są krany do wody, lecz nieczynne. Niewielka naprawa przewodu zaradziła by temu.

Mieczysław Bieniek
Teren „G"

SZKODLIWA LEKKOMYŚLNOŚĆ

Półfabrykat z Tkalni Żakardowej oraz z Tkalni Nowej nie jest dość starannie i ostrożnie załadowywany do wagonów. Ładuje się go do zanieczyszczonych wagonów. Płachty, służące do ochronienia tkanin przed zabrudzeniem leżą porozrzucane w kącie wagonu. Robotnicy bezmyślnie depczą sztuki brudnymi trepami lub wycierają ręce w tkaninę. Tak np. 10 kwietnia br. zbrudzone sztuki surówki przeszły do magazynu i przy klasyfikacji musiały zostać zaliczone do niższego gatunku. Mimo wielokrotnych upomnień wymienione oddziały nie troszczą się o czystość tkanin i nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób obniżają ich wartość.

M. Barański
Wykończalnia

WIĘCEJ TROSKI O KONSERWACJĘ MASZYN

Krochmalarze w Nowej Tkalni mało troszczą się o maszyny. Tak np. ob. Stolarz nie zawiadamia o ich uszkodzeniu i czeka zapewne, aż mu się maszyna „rozleci".

Pracownicy nie zwracają również uwagi na czystość maszyn. Krochmalnia Nr 3 stoi u nas pod tym względem na ostatnim miejscu, a przecież pracuje tam grupowy tow. Sadowski, który powinien pouczać krochmalarzy, że odpowiednia konserwacja maszyn przyczynia się do zapobiegania postojom i przedłuża czas eksploatacji maszyn.

Henryk Sokół
Warsztat mechaniczny Nowej Tkalni

ZŁA POLITYKA KADR

W zakładach naszych obserwuje się nieprawidłowe wykorzystywanie przeszkolonych pracowników. Tak np. Stanisława Michalak, Helena Rybakowa i Teofila Rybicka zostały przeszkolone i odbyły praktykę majsterską. Po powrocie do zakładu pracy otrzymały swe „partie" na „młynku" przy dwunastkach. Pracowały tam przez jeden rok, wywiązując się ze swych obowiązków. Jednak po urlopie przydzielono je do pracy w skubalni, której nie znały. A przecież pracownice te posiadają wieloletnią praktykę, jako tkaczki, dlaczego więc skierowano je do pracy, której nie znają?

Sob.

BRAĆ PRZYKŁAD Z AKTYWISTÓW MŁODZIEŻOWYCH...

W magazynie-pakarni pracuje wiele młodzieży. Są między nimi aktywiści społeczni, przodownicy produkcji, zwłaszcza wyróżniają się: Józef Borys, Eugeniusz Twardowski i Maria Stępień. W czynie ku uczczeniu Światowego Tygodnia Młodzieży wzięli również aktywny udział Józef Bukowiecki i Zdzisław Kowalski, którzy zgodnie z zobowiązaniem przekroczyli swe bazy o 5 procent.

S. Domańska
Magazyn-pakarnia

...I Z ODDZIAŁU WISKOZY

W Oddziale Włókniarnia-Wiskoza z powodzeniem wprowadzamy obniżkę kosztów własnych. Tak np. zmniejszona została obsługa maszyn ogółem o 30 pracowników, przy utrzymaniu tej samej wydajności pracy. Mogliśmy zasilić tymi pracownikami inne oddziały, odczuwające brak ludzi.

Jan Janicki
Włókniarnia wiskozowa

Kronika partyjna

Dzielnica Staromiejska: Dziś, dnia 13 IV, o godz. 16.30. odbędzie się seminarium dla wykładowców szkolenia I stopnia.

Dzielnica Śródmieście: dziś, dn 13 kwietnia, o godz. 16.30, w sali konferencyjnej, Al. Kościuszki 4, odbędzie się seminarium dla wykładowców kursów I stopnia.

Reorganizacja szkolnictwa dla pracujących

Wielki wzrost produkcji, przewidziany w Planie 6-letnim, uzależniony jest, między innymi, od podniesienia poziomu ideologiczno - zawodowego mas pracujących, ich doświadczenia, umiejętności i wiedzy. Stąd też Polska Ludowa umożliwiła w najszerszym zakresie systematyczne kształcenie kadr zatrudnionych w produkcji, ludzi dorosłych.

Na odcinku szkolnictwa dla dorosłych przeprowadzana jest całkowita reorganizacja, polegająca na przekształceniu szkół dla dorosłych na szkoły dla pracujących bez względu na wiek, a więc z włączeniem młodzieży pracującej.

O społecznym zasięgu oświaty, o jej poziomie wśród mas ludowych społeczeństwa budującego socjalizm, decyduje w pierwszym rzędzie szkoła podstawowa, a więc i szkoła podstawowa dla pracujących. Dlatego też Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m Łodzi zaplanował powiększenie ich liczby z nowym rokiem szkolnym z 20 do 25 jednostek przy uwzględnieniu właściwej rejonizacji. Podkreślić trzeba, że program nauczania w tych szkołach rozpoczyna się od kl. V, lecz dla absolwentów kursów nauczania początkowego i dla osób, nie mających ukończonych 4 klas szkoły podstawowej, zorganizowane zostaną klasy wstępne. W ten sposób umożliwi się pozbawionym dotąd możności uczęszczania do szkół — osiągnięcie wyższego szczebla systematycznej nauki.

Zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego, szkolnictwo średnie dla pracujących nie ulegnie rozszerzeniu, stąd też liczba 7 liceów dla pracujących i 2 szkół średnich korespondencyjnych pozostanie bez zmiany.

Zasadniczym założeniem szkolnictwa dla pracujących jest ścisłe jego powiązanie z produkcją, z zakładami pracy. Przyznać należy, że powiązanie to było dotąd dość luźne. Brakowało ze strony Wydziału Oświaty należytej opieki i wnikliwej kontroli szkół dla pracujących, brakowało współpracy i właściwego kontaktu dyrekcji szkół z zakładami pracy. Zakłady pracy zaś ze swej strony nie wykazywały żadnego zainteresowania tą sprawą, nie udzielały pomocy uczniom — pracownikom ani nie poczuwały się do współodpowiedzialności za ich postawę, stosunek do nauki oraz wyniki nauczania.

Dążąc do poprawy tego stanu i przygotowując pełną reorganizację szkół dla pracujących na terenie Łodzi, Wydział Oświaty wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych opracował i wysłał do wszystkich zakładów pracy pisma, informujące o wspomnianym szkolnictwie i jego założeniach. Uczyniono to w tym celu, aby Rady Zakładowe przeprowadziły na nowy rok szkolny rejestrację i rekrutację kandydatów do szkół dla pracujących. Chodzi bowiem o to, czy zakwalifikowany został do nich element najbardziej wartościowy pod względem klasowym i politycznym w celu ułatwienia mu zdobycia awansu społecznego, zajęcia odpowiedniego miejsca w produkcji, w aparacie administracyjnym lub udostępnienia studiów na wyższych uczelniach. Aby szkoły dla pracujących mogły spełnić swe zadania, konieczny jest bezpośredni kontakt władz szkolnych z zakładami pracy, z radą zakładową, organizacją partyjną, ZMP. Bowiem do każdej szkoły dla pracujących uczęszczać będą pracownicy kilku lub kilkunastu sąsiednich zakładów pracy. Wiele spośród nich wyznaczyło już kandydatów do szkół dla pracujących stopnia podstawowego i licealnego.

Wydział Oświaty i ORZZ oczekują od zakładów pracy ścisłego współdziałania i pomocy przy organizacji tych szkół, w walce o właściwy kierunek wychowania i nauczania, w utrzymaniu 100 proc. frekwencji i zapewnieniu opieki uczniom, pozostającym w trudnych warunkach materialnych.

REGINA GERLĘCKA
Członek Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Uczniowie Ośrodka Szkolenia Zawodowego
realizują zobowiązania 1-Majowe

Uczniowie 18 Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa przystąpili do realizacji podjętych zobowiązań 1-Majowych. Uczniowie wydziału malarskiego zobowiązali się wymalować lokal Zarządu Nieruchomości XIV rejonu przy ul. Rzgowskiej 146.

Jan Witkowski, przewodniczący koła ZMP, jest brygadzistą. Rozrabiając świeżą farbę, mówi: — Odświeżymy 4 pokoje i 2 korytarze. Stworzyliśmy 2 brygady. Każda odmaluje dwa pokoje i jeden korytarz. Pragnę, by moja brygada pierwsza ukończyła robotę.

Uczniowie Ośrodka z zapałem wzięli się do pracy. Ściany przybierają czysty i estetyczny wygląd.

Aby uczcić święto klasy robotniczej, uczniowie działu elektrotechnicznego zobowiązali się na 71 posesjach na terenie Chojen zainstalować punkty elektryczne do oświetlenia numerów domów. Na razie trwają prace przygotowawcze.

— Jeszcze jeden otwór wybiję w murze i wykonam pierwszą część mego zobowiązania — mówi *Franciszek Jasiński*, uczeń drugiego roku. Prace przygotowawcze zakończyli Tadeusz Wojdalski, Jerzy Florczak, Józef Chuchno, Wacław Zimny, Witold Skoczylas.

Celem zrealizowania podjętych zobowiązań 1-Majowych młodzież Ośrodka Szkolenia Zawodowego stanęła do pracy na budowach w kilku punktach naszego miasta: przy Łagiewnickiej 24, Wólczańskiej 18, Częstochowskiej 34, Łagiewnickiej 37 i Wileńskiej 35-37, gdzie bierze udział w budowie Ośrodka Szkoleniowego ZMP.



Uczniowie Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa pracują przy budowie Szkoły Organizacyjnej ZMP. W ten sposób realizują podjęte zobowiązania 1-Majowe.

Czyn 1-Majowy asystentów Zakładu Stomatologii

Asystenci Zakładu Stomatologii Zachowawczej Akademii Medycznej w Łodzi włączają się do frontu narodowego w walce o Plan 6-letni i o pokój. W trosce o zdrowie klasy robotniczej postanowili oni na cześć Święta Pracy, od 1 maja począwszy, uruchomić w niedziele i święta od godz. 10 do 13 ambulatorium dentystyczne przy ul. Nowotki 21, udzielając chorym bezpłatnie pomocy w nagłych wypadkach. W zobowiązaniu bierze udział 78 osób. **Wartość zobowiązań wynosi 1.260 roboczo-godzin.**

Asystenci Zakładu Stomatologii Zachowawczej **wezwali do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie placówki lekarsko-dentystyczne w Polsce.** Na apel odpowiedzieli już asystenci Ambulatorium Chirurgii Stomatologicznej, personel pomocniczy Zakładu Stomatologii Zachowawczej i Ambulatorium Chirurgii Stomatologicznej oraz studenci ostatniego roku studiów Wydziału Stomatologicznego Akademii Medycznej w Łodzi.

Około 5 tys. miejsc na wczasach
dla pracowników Łodzi i województwa w każdym miesiącu

Państwo Ludowe dając wyraz troski o zdrowie ludzi pracy, systematycznie z roku na rok zwiększa ilość miejsc w domach wypoczynkowych, mieszczących się w najpiękniejszych okolicach kraju.

Z 14-dniowych wczasów wypoczynkowych korzystać będzie przeciętnie w Łodzi i województwie łódzkim około 5 tys. pracowników miesięcznie. Przodownicy pracy w ramach wczasów spędzać będą mogli urlopy wraz z rodzinami w Pobierowie nad morzem. Zorganizowano także specjalne domy wypoczynkowe dla matek z dziećmi. W roku bieżącym 4.217 członków związków zawodowych podległych ORZZ w Łodzi korzystać będzie z 21 dniowych wczasów leczniczych. Na wczasy lecznicze-specjalne przeznaczono 950 miejsc. Z tej formy lecznictwa korzystać będą zagrożeni pylicą, ołowicą i gruźlicą. Uczestnicy wczasów specjalnych korzystają z opieki lekarskiej i wszelkich zabiegów. Wczasy specjalne organizowane są w Zakopanem, Rościszewie i Śródborowie.

Pragnący poznać piękno naszego kraju powinni wykorzystać wczasy krajoznawcze. Dla tego typu wczasów przewidziano parę szlaków turystycznych. Na Mazurach — szlaki wielkich jezior, w Beskidach i Karpatach — trasę Zakopane — Bukowina Tatrzańska — Szczawnica — Krynica. W kotlinie jeleniogórskiej szlak wycieczkowy prowadzić będzie przez Szklarską Porębę, Karpacz, Przesiek.

W miesiącach letnich urządzone zostaną wczasy na kursującym po Wiśle statku „Bałtyk". Dla amatorów wczasów krajoznawczych, w roku bieżącym ORZZ w Łodzi dysponować będzie 600 miejscami.

Należy pomóc działkowiczom w nabywaniu sadzonek i cebulek

Mieszkańcy naszego miasta, a szczególnie robotnicy z niezwykłym zamiłowaniem pielęgnują ogródki działkowe, którym poświęcają każdą wolną po pracy chwilę. Niemało kłopotu mają oni wiosną przy zaopatrzeniu się w nasiona i sadzonki. Centrala Nasienna zaopatruje swe sklepy w nasiona wysoko gatunkowe w kilkunastu odmianach, ale kłącza, cebulki i sadzonki można nabyć jedynie u prywatnych ogrodników. Na rynkach prywatni sprzedawcy są oblegani przez kupujących, mimo że sprzedają oni wszelkiego rodzaju cebulki, krzewy i sadzonki po bardzo wygórowanych cenach.

Centrala Nasienna powinna zająć się sprawą pełnego zaopatrzenia swych punktów sprzedaży we wszelkiego rodzaju nasiona, cebulki, krzewy i sadzonki. (a)

Czytelnicy piszą

Mieszkańcy Widzewa bez magla

My, kobiety zamieszkujące Widzew jesteśmy w nie lada kłopocie. W dzielnicy naszej znajdowały się do niedawna dwa magle, które zostały zamknięte i obecnie musimy dużo czasu tracić na prasowanie w domu upranej bielizny. Zajmuje to nam dużo czasu i naraża na niepotrzebne koszty związane z zużyciem węgla i energii elektrycznej.

Następują podpisy kilkunastu robotnic z ZPB im. 1 Maja.

OD REDAKCJI: Sprawą tą winien zainteresować się Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej w Łodzi.

Karygodne marnotrawstwo cennego surowca

W sklepie rymarskim, mieszczącym się przy ul. Jaracza w Łodzi, znajdują się na wystawie tak zwane „dyscypliny", pięknie uplecione przez zawodowego rymarza z wyprawionej skóry.

Dyscypliny te — przeznaczone „dla dzieci" — należą, jak wiadomo, do średniowiecznych metod „wychowania".

Mam wrażenie, że rymarz wyrabiający takie „dyscypliny" długo będzie czekał na odbiorców.

Chodzi mi tutaj jednak raczej o samą skórę, która u nas służy do innych celów, niż do bicia dzieci. Winna ona być przeznaczona na wyrób obuwia itp. użytecznych przedmiotów, a nie jako narzędzie „kary dla dzieci".

H. Skowroński

OD REDAKCJI: Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego winna interesować się — na co rzemieślnicy zużywają tak kosztowny surowiec — jak skóra. Produkowanie podobnych „wyrobów" powinno przejść do przeszłości wraz z ustrojem w którym się zrodziły.

Nowy punkt usługowy

Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju uruchomiło radiotechniczny warsztat naprawczy przy ul. Piotrkowskiej 123. Naprawiane są tu po cenach właściwie skalkulowanych wszystkie typy odbiorników radiowych oraz wszelki sprzęt radiotechniczny. W najbliższym czasie przy warsztacie naprawczym zostanie uruchomiony punkt propagandowo-usługowy, w którym radioamatorom udzielane będą fachowe wyjaśnienia i porady.

Odpowiadamy na listy

J. Kobylańska. W związku ze stwierdzeniem, że położna Stelmaszczyk nie otoczyła Was opieką do czasu przyjazdu pogotowia, Wydział Zdrowia udzielił jej nagany na piśmie za niewłaściwe wypełnianie swych obowiązków.

A. Kruk. Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że na placu między ul. Tylną a ul. 8 Marca powstaną w roku 1952 zieleńce i tereny wypoczynkowo - sportowe. Na razie wydano dyspozycję, mającą na celu przeszkodzenie dalszemu zaśmiecaniu tego miejsca.

L. Bloch. Na razie nie możemy interweniować w Waszej sprawie, ponieważ podany przez Was opis nie uwzględnia całokształtu sprawy.

Komitet domowy przy ul. Południowej 29. Posesja Wasza została włączona przez ZNM do planu remontu na rok 1951.

Lokatorzy domu przy ul. Gdańskiej 131. Prezydium Rady Narodowej wydało polecenie naprawy Waszej ubikacji. Ponieważ woda na terenie Waszej posesji nie nadaje się do użycia, zaplanowano przyłączenie domu do sieci wodociągowej jeszcze w roku bieżącym. Poza tym wydano polecenie doprowadzenia posesji do porządku.

Czystość obowiązuje
również w kinach i salach teatralnych

Ażeby utrzymać w należytym porządku pomieszczenia biurowe, hale fabryczne, sale produkcyjne, widownie teatrów czy kin, nie wystarczy tylko odpowiednio liczny personel techniczny. Konieczne jest przy tym współdziałanie wszystkich, którzy korzystają z tych pomieszczeń i urządzeń.

Dla zobrazowania trudności, które nastręcza utrzymywanie czystości w teatrach czy kinach, posłuchajmy, co o tym mówią sprzątaczki brudnego i zaniedbanego kina „Włókniarz", **ob. ob. Władysława Szkudlarczyk oraz Antonina Chodakowska:** — Co rano trzeba się dobrze napracować, aby doprowadzić do porządku całą salę! Wydawać by się mogło, że niektórzy bywalcy kin starają się specjalnie zaśmiecać papierkami całe kino.

Bileterki — szatniarki z Teatru Nowego, ob. ob. **Genowefa Karpińska, Kazimiera Such i Janina Pawlicka**, zajęte są w rannych godzinach porządkowaniem widowni. — „Po każdym przedstawieniu wymiatamy dużo śmieci, ale w najgorszym stanie pozostawia teatr młodzież. Po przedstawieniach dla młodzieży musimy godzinę dłużej sprzątać, niż normalnie" — oświadcza ob. Karpińska.

Wpajanie w młodzież zamiłowania do porządku i czystości należy do organizacji młodzieżowych ZMP i ZHP, ponadto zaś zająć się tym musi dom i szkoła. O szanowaniu cudzego wysiłku powinna także pamiętać i dorosła publiczność odwiedzająca łódzkie lokale widowiskowe. A.

DZIEŃ ŁODZI

FESTIWAL MUZYKI POLSKIEJ

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Filharmonii pierwszy koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej. W programie znajdują się następujące utwory kompozytorów polskich: Panufnik — Suita staropolska, Chopin — koncert fortepianowy e-moll, Bacewiczówna — koncert na orkiestrę smyczkową, Perkowski — Symfonietta. Koncertem dyryguje Bohdan Wodiczko, jako solistka wystąpi Barbara Hesse-Bukowska.

ODCZYT W NOT

Dziś, dn. 13.IV, o godz. 19-ej w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 inż. Michał Bohatyrew wygłosi odczyt pt. „Regeneracja części maszyn".

WYBORY DO KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH PSS

Dzisiaj odbędą się zebrania wyborcze komitetów członkowskich przy sklepach PSS w następujących punktach: sklep Nr 154 — Różańskiego 13, Nr 599 — Limanowskiego 92, Nr 16 — Kilińskiego 160, Nr 288 — Legionów 61, Nr 89 — Traugutta 5, Nr 137 — Łagiewnicka 27, Nr 301 — Prądzyńskiego 43, Nr 43 — Przędzalnia na 31, Nr 118 — Jaracza 55, Nr 156 — Kilińskiego 231.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Nr Pogotowia Ratunkowego 104-44.

TEATRY i KINA

NOWY — nieczynny.
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Ulubione melodie"
OSA — nieczynny
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".
ARLEKIN — godz. 16 i 18 — „O dzielnym szewczyku"

ADRIA (dla młodz.) — Program składany — „Przekształcenie przyrody", „W poszukiwaniu dinozaurów", „Spotkanie atletyczne ZSRR — Węgry", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Ludzie bez skrzydeł". godz. 18, 20
BAŁTYK — „Tragiczny pościg", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 15-51, PKF Nr 16-51, „Świat młodych" Nr 11-50 „Nauka i technika" Nr 14-50, „Tajniki życia pod mikroskopem". godz. 15 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Teatr zwierząt" — program składany", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Pierwszy start" godz. 18, 20
POLONIA — „Dr Semmelweis" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Warszawska premiera" godz 18, 20
REKORD — „Śluby kawalerskie", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Nicholaus Nickleby", godz. 18, 20
ROMA — „Ulica Graniczna", godz. 18, 20
STYLOWY — „Dzielny Gajczi", godz. 18, 20
ŚWIT — „Biały Kieł", godz. 18 20
TATRY — „Pustelnia Parmeńska", II seria, godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Dr Kovarz operuje" godz. 16.30. 18 30 20.30
WŁÓKNIARZ — „Rzym — miasto otwarte" godz. 16.30, 18 30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Hrabia Monte Christo", II seria, godz 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Czekaj na mnie", godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek, 13 kwietnia br. 11.50 „Głos mają kobiety". 12,04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas I i II. 13.50 Pieśni Schuberta. 14.10 Drobne utwory Bacha. 14.20 „Poznajemy morze i wybrzeże". 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Utwory wiolonczelowe. 16.10 Muzyka. 16.20 Na boiskach i bieżniach kraju. 16.25 Melodie operetkowe 16,45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Koncert rozrywkowy. 17,45 Felieton. 18.00 Koncert życzeń. 18.20 „Wacława Stamirowska prowadzi ciężarówkę". 18,30 „W 15 rocznicę zgonu Al. Głazunowa" 19.00 Koncert inauguracyjny Festiwalu Muzyki Polskiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Dalszy ciąg koncertu. 21.30 Muzyka i aktualności. 22,00 Audycja literacka. 22,15 Koncert z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Małe koncerty instrumentalne".

— WIADOMOŚCI SPORTOWE —

Przed Biegami Narodowymi

Zbliżająca się niedziela, będzie dla naszego sportu i kultury fizycznej dniem **wielkiego egzaminu.** Egzaminem tym staną się Biegi Narodowe, które będą przeglądem naszego dorobku na polu umasowienia kultury fizycznej.

Ta wspaniała, masowa impreza w Łodzi i naszym województwie zapowiada się w tym roku lepiej, niż w latach poprzednich. Biegi otrzymają staranną oprawę organizacyjną. Udział w nich wezmą tysiące zawodników. Miejski Komitet Kultury Fizycznej liczy, że w samej tylko Łodzi weźmie w nich udział ponad **15 tysięcy** biegaczy.

Podobnie, jak w latach poprzednich, tak i w tym roku starty do Biegów Narodowych odbędą się w różnych punktach Łodzi. **Zrzeszenia Sportowe „Budowlani" i „Stal" przeprowadzą biegi (łącznie ze swoimi kołami sportowymi) na Zdrowiu w lasku koło stawu. „Spójnia" i „Kolejarz" startować będą na boisku „Spójni" w Parku Ludowym. Największe nasze zrzeszenie „Włókniarz" biegi przeprowadzi na stadionie przy Alei Unii, na boisku „Widzewa", na boisku przy ulicy Kilińskiego 188 i w Rudzie Pabianickiej. „Ogniwo" wraz z „Unią" staną na starcie na boisku „Ogniwa" w Parku Ludowym.**

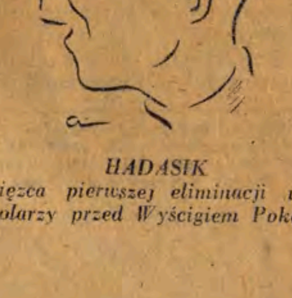
Uczniowie szkół ogólnokształcących **startują w siedmiu punktach: w Parku Źródliska przy Placu Zwycięstwa, w Parku 3 Maja, w Parku Poniatowskiego, na Julianowie, przy ulicy Zgierskiej, przy stadionie wojskowym, na Placu 9 Maja, na Zdrowiu przy ZOO i przy ulicy Drewnowskiej w pobliżu Modrej.**

Sześć punktów startowych posiadać będzie **młodzież DOSZ. Punkty te znajdować się będą w Parku Poniatowskiego. Zbiórka zawodników nastąpi na wprost Pomnika Wdzięczności. Wojsko przeprowadzi biegi na własnym stadionie, na Placu 9 Maja, Gwardia zaś w Parku Helenów. I wreszcie AZS, który do biegów przygotowuje się bardzo starannie, startować będzie na Zdrowiu w Parku Ludowym w głównej alei.**

Start we wszystkich punktach nastąpi o godzinie 9 rano. Kobiety biec będą na dystansie 500 metrów, mężczyźni na dystansie 1.000 mtr.

Niemniej imponująco zapowiadają się Biegi Narodowe na terenie województwa. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej liczy, że wyznaczone limity zostaną w tym roku znacznie przekroczone. W Łęczycy na przykład miało startować 640 biegaczy, a już dziś zapowiada start 1.200. **Bardzo starannie przygotowują się do biegów Pabianice.**

Tegorocznym Biegom Narodowym towarzyszyć będzie znacznie lepsza opieka lekarska. Zawodnicy znajdą ją na każdym punkcie startu, a oprócz tego będą mogli korzystać z pomocy ruchomej w postaci karetek sanitarnych, dyżurujących w trzech punktach Łodzi: **na stadionie „Włókniarza" (tel. 208-90), w Parku Ludowym (tel. 275-32) i na stadionie, przy ulicy Kilińskiego 188 (tel. 196-60, w. 41).**



HADASIK
zwycięzca pierwszej eliminacji naszych kolarzy przed Wyścigiem Pokoju

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 13 kwietnia 1931 r.

MASÓWKI NA ULICACH ŁODZI

Wczoraj wieczorem, przy zbiegu ulic Stodolnianej i Drewnowskiej zebrał się wielki tłum robotników, powracających z fabryk. Na masówce kilka osób wygłaszało przemówienia o treści politycznej. Nim przybyły silniejsze oddziały policji — robotnicy rozeszli się w spokoju.

O tej samej porze urządzone zostały masówki na ul. Smugowej, Aleksandrowskiej (w pobliżu fabryki Buhlego) oraz w innych miejscach.

Z CODZIENNEJ KRONIKI SAMOBÓJSTW

17-letni bezrobotny Józef Wacek, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Leśnej 13 — popełnił samobójstwo przez powieszenie.

*

Julian Kołdunek, lat 44, robotnik firmy Krusche Ender w Pabianicach, po otrzymaniu wymówienia — targnął się na życie. Kołdunek wypił większą dozę esencji octowej. Pogotowie przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

*

Bezrobotny — Kazimierz Bogacz, liczący lat 29, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiej 18 w Łodzi — w dniu wczorajszym usiłował po raz siedemnasty w ciągu ostatniego roku pozbawić się życia. Bogacz przeciął sobie brzuch nożem. Jest słaba nadzieja na utrzymanie go przy życiu.

PLAGA ŻEBRACTWA

Już od samego rana — pisze „Republika" — rozpoczyna się w Łodzi generalny „pochód" żebraków po sklepach i domach. Żebracy ci zjawiają się w tak zastraszającej ilości, że jest rzeczą niemożliwą zaspokoić ich wszystkich chociażby drobnym datkiem.

FASZYSTOWSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY

Jak wynika z donoszeń „Republiki", sanacyjny BB zorganizował na terenie Łodzi judaszowskie związki zawodowe — czyli tzw. „Zespół Pracy".

Pismo podaje, że odtąd tylko członkowie tego faszystowskiego związku będą przyjmowani do pracy w fabrykach, na roboty publiczne i t. d.

BB nawiązał ma kontakt z urzędami, instytucjami, fabrykami, które będą przyjmować do pracy tylko bezrobotnych poleconych przez „Zespół Pracy".

Fakty i dokumenty

Jak Wilson i S-ka „odbudowywali" Polskę

„W końcowym okresie pierwszej wojny światowej Polska stała się znowu przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwą ochotę złagodzenia jej kosztem — katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny. Ale sprawę niepodległości Polski postawiła w sposób jasny i niedwuznaczny przed narodami świata jeszcze w toku wojny rewolucja rosyjska, postawili ją Lenin i Stalin. Dlatego też nie można było wykreślić tej sprawy z porządku dnia w końcowym etapie wojny". (Bolesław Bierut, z referatu, wygłoszonego na VI Plenum KC PZPR).

Polscy historycy i politycy burżuazyjni wiele słów, wiele papieru poświęcili w okresie międzywojennym dla odmalowania Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych w czasie pierwszej wojny światowej jako „wypróbowanego przyjaciela" narodu polskiego.

Wystarczy jednakże staranniej poszperać w niektórych książkach polskich i zagranicznych okresu międzywojennego, wystarczy odwołać się do opinii, jaką mieli o Wilsonie inni imperialistyczni politycy, aby przekonać się, że był on tylko jednym z wilków w stadzie imperialistycznym — i to takim, który w pewnym okresie czasu narzucał swą wolę całemu wilczemu stadu polityków imperialistycznych.

Czym była dla Wilsona, Lloyd George'a i innych polityków imperialistycznych sprawa polska? Była stawką w rozgrywkach politycznych, stawką używaną w przetargach z sojusznikami i z państwami nieprzyjacielskimi jeszcze podczas działań wojennych i następnie w okresie organizowania interwencji przeciwko rewolucji rosyjskiej.

I tak np. Lloyd George w książce pt. „Prawda o traktacie wersalskim" wspomina, że już jesienią 1916 roku w porozumieniu z amerykańską dyplomacją opracowany został memoriał, stanowiący podstawę proponowanych zmian terytorialnych w Europie. W memoriale mówi się o utworzeniu „Królestwa Polskiego z wielkim księciem rosyjskim jako królem", o tym, że państwo polskie wchodziłoby w skład łańcucha państw utworzonych w wyniku rozbicia Austro - Węgier.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej obóz imperialistyczny w sposób radykalny zmienił swe koncepcje i z kolei Austrii zaproponował pochłonięcie Polski.

W pamiętnikach wydanych po wojnie „War memoirs" Lloyd George, pisząc o uzgodnionych z Wilsonem próbach odciągnięcia Austrii od Niemiec, wspomina o spotkaniu, jakie nastąpiło w Szwajcarii 18 — 19 grudnia 1917 roku pomiędzy przedstawicielem rządu austriackiego hr. Mensdorfem a przedstawicielami rządu brytyjskiego generałem Smutsem i Philip Kerrem, późniejszym lordem Lothianem. W raporcie Smutsa czytamy m. in.: — „Gdyby Austria istotnie oddaliła się od Niemiec... nie bylibyśmy przeciwni utworzeniu unii personalnej między Królestwem Polski i Austrią.

Na jesieni 1918 roku Roman Dmowski przeprowadził rozmowę z Wilsonem, którą przytacza w książce pt. „Polityka polska i odbudowanie państwa". „Wiedząc jak Wilson rozumie „wolny dostęp do morza" — pisze Dmowski — położyłem w rozmowie główny nacisk na ten przedmiot, przedstawiając mu nasze aspiracje i nasze prawa do wybrzeża morskiego. („Wyraz „wolny", jak wyjaśnia Dmowski, oznaczał wbrew ogólnej opinii, li tylko „zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium").

— „Czyż wam nie wystarczy — odrzekł Wilson — neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?"

Nawet tak burżuazyjnemu politykowi jakim był Dmowski wyrywa się uwaga krytyczna. Do czego bowiem sprowadza się „rozwiązanie" kwestii dostępu Polski do morza? Sprowadza się ono do pozoru dostępu. To jest tak, jak gdyby łaskawie zezwolono komuś oddychać, a równocześnie kładziono mu rękę na gardle.

W tejże książce Dmowski pisze — „Wkrótce po rozmowie z Wilsonem dowiedziałem się poufnie rzeczy dla mnie nowej, a trzymanej w tajemnicy. Mianowicie istniała już w Stanach utworzona pod patronatem pułkownika House'a komisja ekspertów, przygotowująca materiały dla delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową... Obawialiśmy się, że nasza sprawa stoi w Ameryce źle, ale nie przypuszczaliśmy, że tak źle, jak się okazało. Sekcja polska Komisji House'a miała z góry instrukcję, ażeby się ziemiami zaboru pruskiego wcale nie zajmowała. Znaczy to, że ci, od których instrukcja wyszła, nie mieli wcale zamiaru poruszać na konferencji pokojowej sprawy oderwania ziem zaboru pruskiego od Niemiec i spodziewali się, że ta sprawa nie przyjdzie wcale pod dyskusję".

Kto dawał instrukcje komisji pracującej pod kierunkiem House'a? Dawał je Wilson.

Polska okrojona, Polska niezdolna do życia, Polska pionek w rękach wielkich mocarstw — taki oto cel *przyświecał Wilsonom i Lloyd* George'om. Pisze o tym reakcyjny publicysta polski Kazimierz Smogorzewski w książce „Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku" (1935) — „Słaba, zaledwie budząca się do nowego życia Polska stała się przedmiotem ich gry". Pisze o tym lord Bertie, ambasador angielski przy rządzie francuskim w latach pierwszej wojny światowej w książce „The Diary of lord Bertie 1914 — 1918" („Pamiętniki lorda Bertie") — W recenzji jego książki zamieszczonej w 1925 roku na łamach polskiego „Przeglądu Politycznego" czytamy — „Bertie w swoich notatkach londyńskich z okresu pokoju wersalskiego wskazuje kilkoma rysami jak na konferencji wersalskiej poświęcono Polskę i jej interesy na Bałtyku".

Konferencja pokojowa stała się widownią wielkich przetargów pomiędzy imperialistycznymi rekinami. Jak wynika z raportów, rej wśród nich wodził Wilson, którego stanowisko w ostateczności decydowało o takim lub innym rozwiązaniu problemu.

Jednym z licznych zresztą przedmiotów tych przetargów była Polska, był jej dostęp do morza, była sprawa Śląska, Pomorza. Delegacja polska, a wśród niej Paderewski i Dmowski zgodziła się bez zastrzeżeń na rozstrzygnięcie imperialistyczne, wrogie interesom narodowym naszego kraju. Jej postawa wynikała z postawy całej polskiej burżuazji — **z obawy i nienawiści do rewolucji rosyjskiej i z lekceważenia ludu polskiego.** Dmowski w następujący sposób w swych pismach scharakteryzował tę postawę:

„Ponieważ własnymi siłami nie byliśmy zdolni zdobyć niepodległości, więc mogliśmy ją mieć tylko przy czyjejś potężnej pomocy, ponieważ zaś nie mieliśmy takich sił, ażeby tę pomoc pozyskać za równej wartości usługę pomagającemu, więc była ona możliwa o tyle tylko, o ile istnienie państwa polskiego okaże się potrzebnym dla kogoś, kto będzie zdolny Polskę odbudować".

Innymi słowy **burżuazja polska z góry godziła się na rolę Polski jako pionka przesuwanego dowolnie ręką imperialistów, przede wszystkim jako narzędzia walki przeciwko Krajowi Zwycięskiego Socjalizmu.**

Ponad 30 lat minęło od tego okresu. Kruche okazały się legendy tworzone wokół osoby Wilsona. Prysły one pod naporem faktów i dokumentów. I dziś amerykańscy następcy Wilsona pragnęliby kontynuować jego dzieło, t. zn. handlować polskimi ziemiami, które obiecują swym hitlerowskim kompanom. Niedobitki polskiej burżuazji owi Andersowie, Arciszewscy, Lipscy itp. pragnęliby kontynuować dzieło Dmowskich, Piłsudskich i Paderewskich — *frymarczyć* polską niepodległością, polskimi ziemiami. Ale pragnienia imperialistów i ich sługusów nie mają dziś żadnych szans realizacji. **Naród polski, zjednoczony jak nigdy w swej historii wokół sprawy wolności i pokoju, twardo stoi u boku potężnego Związku Radzieckiego, twardo stoi na straży swej ziemi ojczystej.**

tr.

Zaślubiny dwóch rzek

Koło miasta Krasnoarmiejska bierze początek **Kanał Wołgo - Doński.** Doliną rzeki Sarpy, wzdłuż Sarpińskich jezior i wąwozu „Solanka" wcina się w dział wodny pomiędzy Wołgą i Donem. Dalszą jego drogę wytyczają rzeki Czerwlennaja i Karpówka. Pod Kałaczem kanał dosięga Donu.

Wołga — matka, Cichy Don — ojczulek, mówią o tych rzekach pieśni ludowe. Tutaj nad nimi buszowała wolnica Stienki Riazina, karząc niesprawiedliwych bogaczy, tędy przechodziły oddziały Pugaczewa, niosąc ludowi swą „chłopską prawdę". Tędy ciągnęły tysiące burłaków ładowne statki, tu przecie niedaleko w stanicy Kaczalińskiej nad Wołgą była burłacka stolica.

A niedaleko stąd, na północ płyną dwie rzeki — Iłowla i Kamyszynka. Iłowla — ku Donowi, Kamyszynka wpada do Wołgi. U źródeł rzeczki te dzieli zaledwie 5 kilometrów. I nieraz dawniej lekkie statki holowano w górę jedną z rzek, przeciągano przez wąski przesmyk po lądzie i spływano do drugiej rzeki. Znali te praktyki dawni kupcy i dzielny lud kozaczy.

Dzisiaj spełniają się marzenia odwieczne ludu rosyjskiego o połączeniu tych dwóch wielkich rzek.

Zmieniło się już oblicze stepu. Wyrosły na nim osiedla robotnicze, poprzecinały go drogi. Nocą ognista nić świateł elektrycznych oświetla całą trasę kanału, od Kałacza do Krasnoarmiejska.

Po okrągłych balach toczono lekkie statki od Iłowli do Kamyszynki...

Dzisiaj trasę kanału przemierza elektryczny „kroczący" ekskawator. Jeden ruch jego czerpaka i 14 metrów sześciennych ziemi, ładunek ważący około 30 ton, wędruje w górę i opada tam, gdzie rośnie obwałowanie kanału. Codzienne dzieło ekskawatora zastępuje pracę siedmiu tysięcy kopaczy. Czterdzieści osiem motorów elektrycznych uczyniło pracę budowniczych kanału pracą epoki komunizmu.

W szklanej kabinie, przypominającej kapitański mostek na okręcie, czuwa kierownik załogi ekskawatora. Z szesnastu ludzi stanowiących obsługę, trzej — to specjaliści z wyższym wykształceniem technicznym, reszta z wykształceniem technicznym średnim. To mózg maszyny, zastępującej armię siedmiu tysięcy ludzi z łopatą i kilofami.

— Jaka norma?

— „Dwieście pięćdziesiąt czerpaków na zmianę. My dajemy pięćset pięćdziesiąt, zmiana inżyniera Tridniewa dała sześćset. Ale to jeszcze nie górna granica".

Spoza pagórka widać przesuwającą się po niebie sześćdziesięcio - pięciometrową strzałę ekskawatora. Może tam właśnie padnie jutro nowy rekord.

Tam, kędy wre praca nad budową tamy, nieraz przychodzi przeskakiwać przez długie rury, półmetrowej średnicy. Niby wąż wyciągają się one kilometrami. A jeśli pójdzie się wdłuż takiej rury, to w końcu trafimy na coś w rodzaju niewielkiego jeziorka, na którego falach kołysze się statek. Podobny jest on do zwykłego kutra rzecznego, ale w części dziobowej, pod wodą, posiada wielki frez i rurę ssącą. Frez rozbija ziemię, rura ssąca wsysa ją razem z wodą. „Pulpa", produkt tych zabiegów, płynie rurami po stepie tam, gdzie wznosić się ma tama, czy obwałowanie. I tam właśnie wylewa się na ziemię. Drobne cząsteczki ziemi, piasku czy iłu opadają bezwładnie nie pchane już potężnym strumieniem sprężonego powietrza. Osiadają, łączą się w ścisłą, twardą, podobną do betonu masę. Wydajność maszyny, która rozmywa grunt i wyrzuca na tamę, wynosi 500 metrów sześciennych na godzinę.

Kanał żeglowny Wołga - Don będzie pierwszą z wielkich budowli komunizmu, oddaną do eksploatacji. Stał się też szkołą i warsztatem doświadczalnym dla nowych metod pracy, które będą zastosowane na Wołdze, Dnieprze, czy Amu Darii. Jeszcze niedawno ów hydromonitor — „pompa ziemna" namywająca grunt — był nowością. Dzisiaj na podstawie doświadczeń z pierwszym jego typem śmiała myśl konstruktorów rozwiązała problemy budowy superpotężnego monitora „1000—80", którego dzienna wydajność wynosić będzie czterdzieści tysięcy ton gruntu w ciągu doby. Na miejsca budowy przyjeżdżają inżynierowie i technicy. Oglądają i radzą, pytają się i dyskutują. Nocą w gościnnych pokojach hotelików budowy pełno gwaru. Czasu szkoda. Przybyli tu przecież po doświadczenie.

Cztery miesiące temu wykop pod wielką tamę wyglądał jak wielka jama, na dole której walało się coś nieokreślonego. Dzisiaj widać już zarysy tamy. Bieleje świeże oszalowanie. Ekskawatory ustąpiły miejsca ruchomym dźwigom i wibratorom. Pięciotonowe samochody ciężarowe podjeżdżają jeden za drugim. Potężne krany chwytają lekko „wanny" z rozrobionym betonem.

Chwila i beton leży tam, gdzie wibratory dołącza go do już ubitej masy tamy. „Wanna" jedzie do góry by nieomylnie trafić na podwozie swego samochodu. A samochód? Ten znowu jedzie ku jednej z dwóch baszt. Owe baszty — to właśnie zmechanizowane całkowicie fabryki betonu. Jedna z nich zwie się „wielka" druga „mała". Ale te dwa pojęcia na budowlach komunizmu są dość względne. Razem przerabiają one w ciągu doby czterysta wagonów surowca. Automatycznie wyładowują cement i żwir, automatycznie ważą i dozują je, automatycznie podają do mieszarek betonu. „Wielką" betoniarnią kieruje dwóch ludzi, „małą" — jeden człowiek.

* * *

Stepowe rejony Południowego Wschodu i Krymu cierpią na brak drzewa. Apatyty, potrzebne przemysłowi chemicznemu Donbassu leżą bogato nad Bałtykiem. Nad Kamą znów obfitość soli potasowych. W Zagłębiu Donieckim — węgla i żelaza ile chcieć. Kanał Wołga - Don połączy miejsca wydobycia wielu surowców z miejscami ich przetwarzania, z tymi ośrodkami, które ich tak bardzo potrzebują.

Spełnią się odwieczne marzenia ludu rosyjskiego o połączeniu dwóch wielkich rzek.

Spełnią się nie za wiele, wiele lat. W grudniu 1950 roku lud radziecki dowiedział się o postanowieniu rządu ZSRR, nakazującym skrócenie okresu budowy kanału. Na posiedzeniu aktywu obwodu rostowskiego sekretarz obwodowy partii, Piotr Nikitycz Pastuszenko oświadczył:

— 19 września 1951 roku, my bolszewicy, poprosimy Cichy Don, aby popłynął w nowym kierunku, wedle naszej woli...

J. D.

Festiwal muzyki polskiej

W dniu dzisiejszym wielki koncert Państwowej Filharmonii w Warszawie zainauguruje uroczyście Festiwal Muzyki Polskiej — wielką imprezą muzyczną, jakiej nie znała dotąd historia muzyki polskiej.

Muzykę narodową w czasie trwania Festiwalu usłyszymy nie tylko w salach koncertowych. Dotrze ona do zakładów pracy, na wieś, do świetlic i najmniejszych miejscowości, oddalonych od wielkich ośrodków kulturalnych. Przykładem masowości i rozmachu Festiwalu jest m. in. udział w nim 2.5 tys. amatorskich zespołów muzycznych Związku Samopomocy Chłopskiej, które wystąpią w dziesiątkach tysięcy gromad. W koncertach dla wsi i miasteczek wezmą również udział zespoły zawodowe.

W ciągu ponad 8 miesięcy trwania Festiwalu, na tysiącu koncertach oraz przedstawień operowych i baletowych, wykonanych przez tysiące zespołów zawodowych i amatorskich, ukazany zostanie, tak szerokim jak nigdy dotąd rzeszom społeczeństwa, najbardziej wartościowy dorobek naszej muzyki narodowej. Zostaną wydobyte — nieraz zapomniane lub celowo ukrywane przez muzykologię burżuazyjną — wszystkie narodowe, postępowe, realistyczne utwory kompozytorów polskich od najdawniejszych czasów. Utwory te wykażą, że narodowy charakter naszej muzyki zawsze związany był z realistycznym widzeniem świata.

Muzyka polska nie przeżywała nigdy dotąd tak twórczego okresu. W czasie Festiwalu usłyszymy również kilkaset nowo napisanych utworów. Przed włączeniem ich do Festiwalu były one wykonane na publicznych przesłuchaniach Związku Kompozytorów Polskich i korygowane przez autorów. Wykażą one ciągłość tradycji, łączność z tą tradycją muzyki współczesnej. Utwory te pozwolą również ocenić nasze osiągnięcia na drodze realizmu socjalistycznego w polskiej muzyce współczesnej. Liczba około 400 nowych utworów, zakwalifikowanych (skomponowano znacznie więcej) do wykonania na Festiwalu, dobitnie wskazuje na charakter przełomu, jaki zaszedł wśród kompozytorów.

Szczególne znaczenie ma wprowadzenie do programu Festiwalu około 200 nowych pieśni masowych i 47 kantat. Na Festiwal napisano 3 opery — „Bunt żaków" Tadeusza Szeligowskiego, „Janko muzykant" — Witolda Rudzińskiego i „Andrzej z Chełma" — Piotra Rytla. „Bunt żaków" zostanie wkrótce wystawiony we Wrocławiu.

Powstało również 8 nowych baletów (dział muzyki zupełnie u nas dawniej zaniedbany). Jako jeden z pierwszych zostanie wykonany balet Jana Maklakiewicza „Złota kaczka". Ponadto wśród nowych kompozycji znajduje się 68 utworów symfonicznych oraz 24 koncerty na głos lub instrumenty.

Festiwal Muzyki Polskiej stanie się niewątpliwie poważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego narodu. Aby ten wielki wysiłek dał trwały rezultat, aby został osiągnięty prawdziwy cel Festiwalu, należy starać się, aby nie był on jednorazowym zrywem, aby praca kompozytorów i nabyte doświadczenia organizacyjne zostały utrwalone i kontynuowane w stałej, codziennej pracy.

Festiwal Muzyki Polskiej, organizowany olbrzymim wysiłkiem Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Zjednoczenia Związków Śpiewaczych, „Artosu" i „Polskiego Radia", winien stać się poważnym krokiem w upowszechnieniu kultury muzycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

A. R.

Praga - miasto socjalistycznej przyszłości

Zdawałoby się, że te liczby — to tylko suche pojęcia, a przecież mieszczą one w sobie cały ogrom rozbudowy państw demokracji ludowej, wyrażają wyższość ustroju, zmierzającego do socjalizmu, nad ustrojem kapitalistycznym, w którym liczby służą do ukrycia wyzysku człowieka przez człowieka. Weźmy obecnie np. taką liczbę, składającą się z dziesięciu cyfr, 3.446.478.000, słowami — trzy miliardy czterysta czterdzieści sześć



Budowa bloków mieszkalnych w nowej socjalistycznej Pradze.

milionów czterysta siedemdziesiąt osiem tysięcy koron czechosłowackich.

Liczba 3.446.478.000 koron wyraża wydatki głównego miasta Czechosłowacji na rzecz szkolnictwa, na administrację wewnętrzną, wczasy, kościoły itd. Tegoroczny budżet zwiększony został o przeszło sto milionów koron w porównaniu z rokiem poprzednim.

Na szkolnictwo preliminowano kwotę 1.115.000.000 koron, na administrację wewnętrzną 845.790.000 koron, dla referatu techniczno- 153.000.000 koron, a 17 milionów na inwestycje. Referat pracy i opieki społecznej ma do rozporządzenia 368.570,000 koron, zdrowie — 867.243.000 koron. Na potrzeby kościelne budżet miejski przewiduje 50 milionów koron.

Praga stanie się więc jeszcze piękniejszą i odpowiadać będzie wszelkim wymaganiom, stawianym stolicy socjalistycznego państwa. Miasto malowniczych zakątków pod Hradczynem na Małej Stronie, miasto cichych, spokojnych uliczek, pięknych pomników i zielonych kopuł kościołów, tętnić będzie obecnie nowym życiem. Pośrodku miasta rozpościerać się będzie wspaniały Plac Budowniczych, a dotychczasowa główna arteria stolicy, Plac św. Wacława, stanie się reprezentacyjnym ośrodkiem handlowym.

Na błoniach, rozłożonych na wzgórzu Letna, wre gorączkowa praca. Tysiączne rzesze mieszkańców stolicy przygotowują grunt dla wielkiej przestrzeni, gdzie okolona będzie wspaniałymi gmachami urzędów centralnych i gdzie wzniesiona zostanie też Galeria Narodowa. Na rozległym placu pod Barrandowem, w południowej części Pragi, powstanie nowe miasto akademickie. Tu zogniskowane będzie czechosłowackie szkolnictwo wyższe. Po przeciwnej stronie Pragi, w Libni, założony zostanie wielki ośrodek wychowania fizycznego oraz sportu.

Wspaniałym wyspom na Wełtawie, w samym środku miasta, przypadnie nowa rola. Dotychczas kryją się w bujnej zieleni, lecz w niedalekiej już przyszłości staną się ośrodkiem życia artystycznego i kultury. Wyspa Słowiańska należeć będzie do artystów, Wyspa Strzelecka do młodzieży, z tzw. Sztwanicy uczyniony będzie piękny, wypielęgnowany park dla matek z niemowlętami.

Projektowana jest również budowa kolejki podziemnej, która odciąży ruch kołowy w środkowej części Pragi. Praskie metro połączy północną dzielnicę Kobylis z dzielnicą południową Pankracu. Wzniesiony będzie również centralny Dom Pioniera, gdzie młodzi chłopcy i dziewczęta znajdą bogato wyposażone biblioteki, warsztaty pracy, kluby itp.

Jednym z najważniejszych zagadnień jest wybudowanie nowych, zaopatrzonych we wszelkie urządzenia domów mieszkalnych dla praskich pracujących, o których ustrój kapitalistyczny nie dbał wcale. W ten sposób zlikwidowany ma być w czasie stosunkowo krótkim kryzys mieszkaniowy, dający się obecnie poważnie we znaki.

To będzie Praga przyszłych lat. Stanie się ona rzeczywiście sercem socjalistycznego państwa, w którym nie będzie nędzy ani bezrobocia, państwa, którego obywatele stają w pierwszych szeregach budowniczych nowej, socjalistycznej społeczności i w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

WŁODZIMIERZ KALINA

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 16—18. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 219-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-25. Dział partyjny — 218-15. Dział korespondentów listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 237-29. Dział miejski i sportowy — 256-21 wewn. 6 i 11. Dział ekonomiczny — 219-11. Dział rolny — 256-21, wewn. 8. Dział kulturalny — 256-21 wewn. 10. Redakcja nocna — 156-51. Kolportaż Łódź, Piotrkowska 96 tel. 122-72 [illegible] Piotrkowska 96a, tel. 111-08 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-43. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 8.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolporterze zakładowym — [illegible] — przyjmuje PPK „RUCH".
D — 2 — 11686